Nr 547. Kraków, Sroda 27 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Ciszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Bezprzykładny zamach.

Spełniły się zatem najsroższe obawy. Krzyżacki rząd pruski dotrzymał swej groźby i wystąpił z projektami, które tworzą razem bezprzykładny i najokrutniejszy, od czasu rozbioru Polski, zamach na prawa bytu narodu polskiego. Onegdaj przedłożono parlamentowi niemieckiemu ustawę, zabraniającą ludności polskiej w zaborze pruskim, w możliwie najbezwzględniejszej formie, używania języka polskiego na zebraniach i w stowarzyszeniach, a wczoraj zgłoszono w Sejmie pruskim projekt, zmierzający do wydarcia Polakom gwałtem całej ich ziemi ojczystej. Straszliwy łańcuch wyjątkowych ustaw, którym rząd pruski usiłuje zdławić żywioł polski w swoim zaborze, uzupełniono ostatniemi, najcięższemi ogniwami. Są one już ostatnim, najbezwzględniejszym i najbrutalniejszym wyrazem zasady „siła przed prawem", zbrodniczem wprost podeptaniem najelementarniejszych pojęć etycznych.

Ze zdumieniem zaprawdę zapytać się trzeba, czy tego rodzaju gwałty i bezprawia są możliwe w wieku dwudziestym, wśród cywilizacyi i kultury europejskiej, w czasach, w których zwołuje się międzynarodowe konferencye pokojowe, aby zapobiedz niesprawiedliwemu krzywdzeniu narodów słabszych przez możniejsze i aby stosunki międzynarodowe ująć w karby ścisłych przepisów prawnych.

Dzień wczorajszy powinien przekonać opinię Europy, że wszelkie w tym kierunku podejmowane usiłowania są tylko bańką mydlaną, że w łonie tej części świata, chełpiącej się szczytem kultury, panoszy się jeszcze w całej pełni dzikie, średniowieczne barbarzyństwo.

Zawiedli się ci, którzy do ostatniej niemal chwili łudzili się jeszcze, że rząd pruski w swej zachłanności nie posunie się dalej, jak co najwyżej do uzurpowania sobie prawa „veto" przeciwko dalszemu nabywaniu ziemi przez Polaków, a którym i takie „prawo" wydawało się czemś aż nazbyt srogiem i monstrualnem. Nowocześni Krzyżacy przekroczyli znacznie i tę granicę samowoli państwowej, przekroczyli ją w sposób, urągający nawet temu prawu, którego narody cywilizowane strzegą jako świętości, jako podstawy kulturalnego rozwoju: nietykalności osobistej własności. Przedłożony wczoraj Sejmowi pruskiemu projekt ustawy przyznaje państwu temu prawo wywłaszczania Polaków z ziemi w najostrzejszej formie, nie dopuszcza żadnych wyjątków, żadnej legalnej apelacyi. Zawarty bowiem w projekcie przepis, iż dotknięci wywłaszczeniem mogą zgłosić sprzeciw na ręce ministrów pruskich, a więc na ręce tych, którzy zarządzić mają wywłaszczenie — zakrawa chyba na szyderstwo, na urągowisko z wszelkiej logiki prawnej. Wystarczy zupełnie orzeczenie tylko głównej komisyi, ażeby polskiego właściciela na zawsze wypędzić z ziemi, odziedziczonej po przodkach, nabytej za trud pracowitego żywota i zroszonej potem uczciwej pracy i zabiegów dla przyszłości. Czyż można sobie wyobrazić większą srogość, straszniejsze okrucieństwo, boleśniejsze tragedye, ponad te, które rozgrywać się będą w zaborze pruskim, jeśli ten nowy gwałt w czyn zamieniony zostanie?

Czterystu milionów marek zażądał gabinet pruski na wykonanie tego ostatniego kroku do zupełnego wytępienia ludności polskiej na ziemi, która była jego kolebką, sercem jego ojczyzny. Do trzystu milionów wyłącznie na ten cel przeznaczonych, dodane być mają pięćdziesiąt milionów na przekształcenie odwiecznych dziedzictw polskich na domeny niemieckie, a dalsze pięćdziesiąt na cele specyalne, do dowolnej dyspozycyi rządu. Wobec znacznego jeszcze obszaru ziemi w polskich tam pozostającej rękach, suma to jeszcze nie wielka — lecz starczy zupełnie na rozpoczęcie haniebnego dzieła wywłaszczania. Skoro zaś rząd pruski raz wejdzie na tę drogę, będzie w miarę potrzeby dalsze na ten cel przeznaczał fundusze.

Spodziewano się dalej, że prezydent gabinetu pruskiego, występując z takim monstrualnym projektem, wytęży przynajmniej cały zasób swej sofistyki, aby go, jeśli już nie uniewinnić, to przynajmniej wytłomaczyć przed opinią publiczną. Ale i to się nie stało. Ks. Bülow żadnego w tym kierunku nie zadał sobie trudu. Z otwartością i cynizmem politycznego bandyty, który drwi z wszelkich względów etycznych i prawnych, oświadczył z trybuny państwowej, że rząd pruski musi przejść do grabieży, ponieważ w inny sposób nie może wydrzeć ludności polskiej jej ziemi. — Zaznaczył dalej, że polityka barbarzyńskiego tępienia tej ludności potrwa tak długo, dopóki nie pozbawi jej się wszelkiej możności utrzymania swego narodowego bytu w tych odwiecznie polskich, tylko przemocą zagarniętych dzielnicach. A butna jego zapowiedź, że dla rządu niema już odwrotu w tej sprawie, brzmiała jako dzikie „vae victis"!

Lecz w tej cyniczno-brutalnej mowie kanclerza niemieckiego mieści się zarazem wspaniałe wprost świadectwo dla społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. — Jest ono upokarzającem wielce dla rządu pruskiego wyznaniem, że mimo swej olbrzymiej przewagi w inny sposób tej mniejszości polskiej zgnębić nie zdoła, że o hart jej narodowej duszy rozbiły się wszelkie dotychczasowe zdradzieckie i podstępne jego zakusy. Dla takiego społeczeństwa moralnie dojrzałego, silnego wiarą we własne siły, cześć uczuwać powinien każdy rząd państwowy; tymczasem rząd pruski z tego właśnie powodu pragnie je zgnębić i wytępić środkami najdzikszego gwałtu.

Nad zaborem pruskim wprost straszne więc zawisło niebezpieczeństwo, a jest ono nie mniej strasznem dla całego narodu polskiego. Ustawa o wywłaszczeniu ma wyrugować z ziemi czteromilionowy jego odłam, a nowa ustawa o stowarzyszeniach ma mu odebrać wszelką możliwość narodowej organizacyjnej pracy. I teraz dopiero grozi nam naprawdę utrata znacznej części naszej ojczyzny. Wobec tych gwałtów brutalnej przemocy — na nic się już nie przyda największa nawet siła ducha.

Jasnem jest, że naród polski, jeśli nie chce dopuścić do tak znacznego uszczuplenia podstaw swego narodowego bytu — nie może zachować się bezczynnie wobec tego nowego zamachu. — Coś koniecznie uczynić trzeba, wszelkich możliwych chwycić się środków odporu i to rychło — zanim będzie za późno. Musimy się zdobyć na silniejszy wyraz protestu, musimy raz jeszcze zaapelować do opinii publicznej świata cywilizowanego, uprzytomnić jej, że ten gwałt pruski, to najsroższy policzek, jaki jej wymierzono w ostatnim wieku. A zwątpićby trzeba o moralnej wartości cywilizacyi współczesnej, gdyby i ten nasz apel miał przebrzmieć bez skutku.

Burzliwa rocznica.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 26 listopada.

Izba posłów hałaśliwie obchodziła dzisiaj dziesiątą rocznicę uchwalenia osławionego „lex Falkenhayn". Jak wówczas na prezydenta Abrahamowicza, tak dzisiaj na ministra tegosamego nazwiska skierowane były pociski opozycyi, która i tym razem w doborze obelg i obraźliwych wykrzykników nie była zbyt wybredną. Odpowiednio do „postępów" parlamentaryzmu austryackiego, poseł Lecher nie rzuca już dziś kałamarzem na prezydenta, ale za to rozrzucono w Izbie mniej lub więcej niesmaczne karykatury. Poseł Malik zaś postarał się, aby żadna z obelg, wygłoszonych przed 10 laty pod adresem Abrahamowicza, nie poszła w zapomnienie i w tym celu odczytał stenograficzny protokół z posiedzeń w dniach 25, 26 i 27 listopada 1897 r., złożony wyłącznie z wykrzykników posłów, oburzonych za wprowadzenie policyi do parlamentu. Ale, bądź co bądź, to odgrzewane oburzenie nie znalazło zbyt silnego echa w parlamencie. Z Niemców „oburzali się" dzisiaj prawie wyłącznie tylko posłowie: Iro, Malik i Michel. Inni zachowali się biernie, nie wyłączając nawet Wolfa, bohatera opozycyi z przed lat dziesięciu.

Wówczas wystąpienie opozycyi miało rzeczywiście charakter żywiołowy i znaczenie zasadnicze — dzisiejsze różniło się od ówczesnego tem, czem różni się rzeczywistość od przedstawienia jej na deskach teatralnych. Było „robione"...

Tło wypadków i sytuacyi było tak odmienne od tego, na którem rozgrywały się sceny w parlamencie austryackim przed laty dziesięciu, że próba skopiowania ich pod reżyseryą trzeciorzędnych aktorów wszechniemieckich, musiała, już choćby z tego jednego powodu, chybić wrażenia. Czasy się zmieniły, a z niemi usposobienie, nastrój Izby. Dość przypomnieć, że z kierujących w r. 1897 osobistości większa część otrzymała już pewnego rodzaju „amnestyę" polityczną i parlamentarną. P. Fuchs był wówczas drugim wiceprezydentem Izby, a dzisiaj jest bardzo wpływowym i czynnym politykiem w parlamencie, któremu nikt nie wypomina wprowadzenia policyi do parlamentu. Dr Kramarz, pierwszy wówczas wiceprezydent Izby, który w przeciągu pół godziny 10 posłów socyalistycznych i niemieckich z posiedzenia wykluczył i przez policyantów kazał wynieść z sali, — wybrany obecnie został głosami Niemców przewodniczącym komisyi ugodowej i byłby dzisiaj z pewnością ministrem, gdyby tylko chciał. Gdy przy ostatniej rekonstrukcyi gabinetu mówiono o kandydaturze Kramarza na ministra handlu, z żadnej strony nie podnoszono jej niemożliwości z powodu jego burzliwej przeszłości parlamentarnej. Dr Ebenhoch był w r. 1897 przywódcą tej samej katolickiej partyi ludowej, do której należał wówczas wiceprezydent Fuchs i do której wnioskodawca nowego regulaminu, Falkenhayn, był bardzo zbliżony. Partya ta wśród oklasków głosowała za „lex Falkenhayn". Ten sam p. Ebenhoch został dzisiaj ministrem, a jeżeli zrekonstruowany gabinet spotkał się z burzliwem w Izbie przyjęciem, to zwrócone ono było głównie przeciw Gessmanowi, a nie przeciw Ebenhochowi. Tak więc widzimy, że wszyscy główni działacze polityczni z r. 1897 stali się znowu „minister und parlamentsfähig" — z wyjątkiem p. Abrahamowicza, naturalnie, gdyby o tem decydować mieli pp. Iro, Malik i Michel.

Nie zmienia to zupełnie bezstronnego, historycznego, że się tak wyrażę, sądu o ostatnich dniach rządów Badeniego i o roli, jakiej podjął się i jaką odegrał wówczas obecny minister dla Galicyi. Daleki jestem od uwolnienia go od odpowiedzialności za to, co stało się pod jego firmą. Jako korespondent, patrzący na ewolucyę, dokonaną w ciągu ostatniego dziesięciolecia w politycznem i parlamentarnem życiu Austryi, — przedstawić pragnę jedynie tło, na którem pierwsze wystąpienie nowego ministra dla Galicyi ukazać się powinno w świetle istotnych stosunków, panujących obecnie w Izbie.

Ze stanowiska tedy tych gruntownie zmienionych stosunków parlamentarnych wychodząc, śmiem twierdzić, że i socyalni demokraci dla zaznaczenia swej opinii o p. Abrahamowiczu nie mają potrzeby uciekać się do tych samych argumentów, jakich używali przed laty 10, gdy było ich w Izbie zaledwie czternastu. Przyznać też trzeba, że pierwszeństwo i przewodnictwo w dzisiejszych skandalach odstąpili rozbitkom Wszechniemców, pp. Malikowi i Irowi.

Ale jeżli wystąpienie Wszechniemców i opozycya socyalistów jest psychologicznie zrozumiałą, to zupełnie dziwnem było już zachowanie się syonistów. Klub syonistów składa się z 4 członków: Standa, Gabla, Mahlera i Straucherа, z których dwaj ostatni nie mają tytułu do przedstawiania interesu Galicyi, a jeden z nich (Straucher) jest nawet posłem z Bukowiny. I ten właśnie klub protestował przeciwko powołaniu Abrahamowicza na ministra Galicyi, bo „nie reprezentuje on całej Galicyi", lecz tylko Koło polskie. P. dr Stand z wielu, bardzo wielu przyczyn, powinien był się namyśleć, zanim swój protest odczytał. Czy p. dr Stand zapomniał, że niewiele brakowało, a siedziałby dziś na ławach Koła polskiego?

A wkońcu jeszcze jedno pytanie pod adresem przywódcy syonistów. Zarzuca on w swoim proteście nowemu ministrowi galicyjskiemu, że się sam nie przedstawił parlamentowi i nie wypowiedział swego programu. Przed dwoma tygodniami zamianowano pięciu nowych ministrów, którzy także nie wypowiedzieli swego „credo" w parlamencie, a między tymi ministrami figurują dwaj najwybitniejsi przywódcy antisemitów, których programem jest zwalczanie żydów. — Przeciw zamianowaniu tych ministrów p. dr Stand nie wniósł protestu, w ich powołaniu do gabinetu nie dopatrując się niebezpieczeństwa, natomiast przeraził się nominacyą p. Abrahamowicza. Czy syoniści i ich przywódca p. dr Stand rzeczywiście sądzą, że przez taką politykę przysłużą się swoim współwyznawcom w kraju? Bardzo wątpimy i pewni jesteśmy, że i społeczeństwo żydowskie prędzej czy później odwróci się od swoich reprezentantów, którzy je tylko kompromitują.

Sz.

Sprawa adresowa w Dumie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Petersburg, 23 listopada.

Sprawa adresu do tronu, którą nieostrożnie w wygórowanem mniemaniu o własnej wszechwładzy w Dumie, podnieśli przedewszystkiem reakcyoniści, ma ogromne znaczenie zasadnicze, bo uchwalenie takiego lub innego tekstu adresu będzie odpowiedzią na ciągle jeszcze nierozstrzygnięte pytanie, czy Duma ma większość, uznającą za podstawę swej pracy zasady konstytucyjne, czy też jej nie ma. W formie adresu do tronu większość Dumy ma zdecydować się ostatecznie na wybór między konstytucyą a samodzierżawiem. Stąd napięcie nerwów ogromne i niecierpliwe wyczekiwanie. Wprawdzie bowiem obecnym wypadkom politycznym nie towarzyszy huk bomb i grzmot rewolucyi, ale niemniej ten brak sztafażu efektownego nie ujmuje im nic z ich olbrzymiej epokowej własności. Potrzeba bowiem liczyć się z faktem, że szerokie warstwy ludowe z chwilą upadku rewolucyi, a ten jest na teraz przynajmniej niewątpliwym, utraciły w oczach rządu znamię tak zw. „dojrzałości politycznej", to znaczy, że rząd nie dopuści ich do wywierania wpływu na losy państwa, a nie dopuści dlatego, ponieważ nikt go do tego nie może w tej chwili zmusić. Pozostają konieczności państwowe, ukształtowane w Rosyi w taki sposób, że rząd dla zaspokojenia ich musi zgodzić się na pewien system reprezentacyjny, ograniczony do nielicznej klasy wielkich właścicieli ziemskich i takiejże burżoazyi. Jest więc rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, czy klasy te okażą się również „dojrzałemi" politycznie, to jest czy system ten przyjmują na swoją własność, a rozszerzywszy i umocniwszy go odpowiednio, uczynią go podstawą swej władzy w państwie.

Ta kwestya pod względem zasadniczym rozstrzygnie się właśnie w dyskusyi i głosowaniu nad adresem.

Jak w poprzedniej korespondencyi donosiłem, opracowanie projektu adresu poruczyła Duma specyalnie „ad hoc" wybranej komisyi z 18 członków, odkładając samą dyskusyę na plenum do wtorku 26 b. m.

W chwili, gdy list ten dojdzie do rąk waszych, będziecie mieli zapewne już pierwsze wiadomości o samej dyskusyi w Dumie. Do zrozumienia ich jednak koniecznem jest wiedzieć, jaki przebieg miała sprawa w komisyi adresowej, tego właściwego kociołka, w którym się taki lub inny adres wysmaży.

O obradach więc tej komisyi chcę bliżej poinformować czytelników „N. Reformy". Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się wczoraj i trwało bez przerwy od 11 rano do 7 wieczorem. Przewodniczącym wybrano leadera październikowców, Guczkowa, przeciw kandydatowi prawicy, biskupowi Eulogiuszowi. Potem przystąpiono do dyskusyi. Za substrat do niej wzięto trzy projekty: reakcyonistów, t. zw. „komplimentarny", październikowca Plewaki i projekt Uwarowa, posła samarskiego. Oba pierwsze projekty odrzucono i to reakcyjny „a limine", a posła Plewaki po krótkiej dyskusyi. Znamiennym jest fakt, że październikowcy głosowali tu solidarnie z kadetami. Za podstawę dyskusyi wzięto przeto trzeci projekt — Uwarowa, który brzmi:

„Najmiłościwszy panie! Raczyłeś wasza ces. mość powitać nas członków trzeciej Dumy i prosić Wszechmocnego o błogosławieństwo dla naszych prac ustawodawczych.

„Chcemy osobiście wyrazić waszej ces. mości uczucie przywiązania do najwyższego wodza ziemi ruskiej i wdzięczność za darowane Rosyi prawo narodowego przedstawicielstwa, zagwarantowane ustawami zasadniczemi państwa. — Wierz nam najjaśniejszy panie! Wszystkich sił, całej wiedzy i doświadczenia naszego użyjemy na to, aby wzmocnić odnowiony z twojej monarszej woli manifestem 30 października ustrój państwowy, uspokoić ojczyznę, umocnić porządek prawny, podnieść oświatę ludu, podnieść powszechny dobrobyt, utwierdzić wielkość i siłę nierozdzielnej Rosyi i w ten sposób usprawiedliwić ufność, którą w nas najjaśniejszy panie raczyłeś położyć".

Dyskusya nad tym projektem zaczyna się od propozycyi prawych, aby do tekstu wstawić trzykrotnie wyraz „samodzierżawczy". Październikowcy i kadeci obalają ten wniosek.

Z kolei kadeci Miljukow i Koljubakin, domagają się, aby zamiast wyrażenia „odnowiony ustrój" napisać „konstytucyjny" ustrój. Rozpoczynają się długie i bardzo ożywione debaty. Decyduje stanowisko Guczkowa, który sprzeciwia się wprawdzie proponowanej poprawce, ale przyrzeka, że podczas dyskusyi na plenum ze strony październikowców będzie jasno i niedwuznacznie stwierdzonem, że pod wyrażeniem „odnowiony ustrój" rozumieją oni konstytucyę. W głosowaniu październikowcy tym razem z prawicą odrzucają wniosek kadetów, którzy natomiast stawiają poprawkę aby przy końcu do słów „ufność, którą w. ces. m. raczyłeś w nas położyć" dodać słowa i „ufność narodu, który nas wybrał". Poprawka przechodzi głosami październikowców i kadetów przeciw prawicy. Wreszcie pos. Dmowski im. Koła polskiego stawia wniosek, poparty przez Miljukowa, aby po słowach „siłę nierozdzielnej Rosyi" dodać zdanie „zaspokoiwszy sprawiedliwe żądanie zamieszkujących ją narodów". Poprawkę tę po długiej dyskusyi odrzucają październikowcy i prawica przeciw kadetom.

Na tem dyskusyę przerwano, odraczając ostateczną redakcyę adresu do dnia następnego. Członkowie zaś komisyi udali się do swoich klu-

Felieton warszawski.

Warszawa, 24 listopada.

(„Chałupnictwo" powodem siedmiu bomb. — Mróz wypędzi cholerę. — Boujukli i Rachmaninoff. — Salon jesienny. — Wystawa Maryana Wawrzenieckiego. — Młynarski ustępuje. — „Urojenie" Roberta Bracco.)

„Chałupnictwo", o którem ciągle mówimy obecnie w Warszawie z powodu zgubnych jego skutków, polega na tem, że majster-przedsiębiorca nie utrzymuje własnego warsztatu, obstalunek zaś od klienteli rozdziela między legion czeladników, pracujących we własnych mieszkaniach. Skutkiem tego, majster tylko zyskuje, a czeladnik traci. Pierwszy bowiem, nie płacąc za utrzymanie dużego, higienicznego lokalu, otrzymuje robotę gotową prędzej i taniej; drugi zaś, nie krępując się przepisaną liczbą godzin, pracuje dzień i noc w warunkach mniej higienicznych i także taniej. Stosunki podobne wytworzyły ostatnie lata lokautów i strajków, — stosunki niezdrowe, wymagające zmiany. Niestety do tej pory nad zaradzeniem złemu pracują tylko... bomby.

Od 13 b. m. do dzisiaj wybuchło ich siedm. Ulice: Przebieg, Dzika, Śto-Jerska, Kupiecka, Żórawia, plac Aleksandra i ul. Śto-Krzyska były widownią zamachów. Bomby rzucano do sklepów szewskich i krawieckich. Ostatnia, wczorajsza, przy Śto-Krzyskiej prócz zniszczenia sklepu Hoffenberga, uniosła 4 ofiary, między któremi raniony został sam sprawca zamachu, Hersz Goldstein, odwieziony do lazaretu w cytadeli. Wyżej wspomniany Hoffenberg otrzymywał od dłuższego czasu listy z groźbami, że jeśli nie przestanie popierać chałupnictwa, „może być źle".

Od kilku dni mamy porządny, „kawalerski" mrozik, a i śnieg sypać zaczyna. Warszawa przybiera powoli wygląd zimowy. Mimo drożyzny węgla i wszelkiego innego paliwa, cieszymy się z tej zmiany. Cholera bowiem, której oczekiwano tu z dnia na dzień, nie tyle z tęsknotą, co z rozpaczą, dla której przygotowywano „domy zajezdne" w postaci szpitali, chyba zlęknie się i odwróci swoje od nas oblicze. Oby z promieniami wiosny nie zeszła na nowo!

Z sezonem zimowym w całej pełni, mamy i pełny, ożywiony ruch artystyczno-literacki. W operze i Filharmonii dużo nowości. Ostatnie czasy przyniosły nam koncerty rosyjskiego pianisty Boujuklego i rosyjskiego kompozytora Rachmaninoffa. Pod każdym względem ludzie to odmienni, odmiennym też nastrój, który budzą w słuchaczu. Boujukli (syn Rubinsteina) to natura żywiołowa, gwałtowna, niezrównoważona. Gra jego, to ciągła walka tej, tkwiącej w nim niesforności artystycznej z pojęciem o muzyce poważnem, które w niem również istnieje i którego odmówić mu nie można. Boujukli ma chwile walenia fałszywie i chwile poetycznych wzlotów. Ktoś szepnął mi na koncercie w ucho, że „każdy Moskal taki". Rachmaninoff jednak dowiódł, że choćby tak było, pierwiastki rosyjskie w postaci jego już się ogładziły. Muzyk to poważny, inteligentny i zajmujący. Nie tyle zwraca na siebie uwagę jako wirtuoz pianista, co jako kompozytor niepośledniej miary.

Koncert jego fortepianowy dowodzi dużego talentu, jak też i jego „preludya" więcej ogólnie znane. Rachmaninoff mieszka obecnie stale pod Dreznem i poświęca się wyłącznie kompozycyi.

W konserwatoryum tutejszem nastąpi podobno zasadnicza zmiana niebawem. Oto, pogłoska dotychczas, staje się pewnością, że p. Młynarski ze stanowiska dyrektora ustępuje, mimo gorących protestów uczniów i uczennic szkoły. Poważnym kandydatem na jego miejsce jest Statkowski, nagrodzony konkursowo twórca granej tu w zeszłym roku z powodzeniem „Maryi". Pan Statkowski, jako szczery muzyk, człowiek młody i powszechnie lubiany, mógłby w instytucyę tę wnieść pierwiastek nowy i świeży, do jej podniesienia konieczny.

Mimo nazwisk poważnych bowiem w gronie profesorów, szkole tej zarzucają pewien zastój, co spowodowało w ostatnich latach Warszawę do patrzenia trochę sceptycznie na jej działalność.

Ogólne zajęcie wzbudziły tu ostatnie wystawy w Zachęcie Sztuk Pięknych i w Salonie Kulikowskiego.

Mamy zatem „Salon polski" w całem znaczeniu tego słowa. 400 dzieł nowych, wystawionych razem, różnych nazwisk, od dawna w Warszawie nie spotykanych. Mamy pejzaż i malarstwo rodzajowe, mamy myśl, wyrażoną w kompozycyi, w scenie, tłomaczącej się jasno, oraz w alegoryi i symbolu. Mamy portret i rzeźbę pełną. Bierzemy się znów do studyów nad ciałem ludzkiem rysujące akty, mamy też sztukę graficzną i zdobnictwo.

A wszystko to, nie wyciągnięte z pyłów zapomnienia, na wystawę, żeby pokazać, że sztuka jest, choć jej niema, ale pomyślane i odtworzone w ostatniej dobie. Tu „Anhelli" Malczewskiego rozwiązuje w oczach naszych niesłychaną trudność perspektywiczną, leżącego ciała wprost widza — tam, za skrzydlatą „Miłością" Bieńkowskiego, wlecze się ociężale widmo śmierci. Na tej ścianie zaś wymownie, choć skromnie bardzo, przemawiają „Ciche grusze" St. Czajkowskiego, w których tyle nastroju, choć kompozycya tak prosta, na innej znowu, Noskowski daje dowód, że można malować obrazki mikroskopijne, a z talentem. Tu Wierusz Kowalski wystawił „Dziki przed obławą", tam Piotrowski stworzył realnie, niestety pijanego górala. Tu Bakałowicz wita w gorącem słońcu... Ale cóż to? Mimowoli wdaję się choć w pobieżny rozbiór, czego czynić nie trzeba. Na wyliczenie nazwisk artystów nawet, korespondencya dzisiejsza zbyt krótka. Cóż dopiero, żeby o wartości każdego z dzieł pomówić! Nadmienić tylko muszę, że Kraków dostarczył „Salonowi" obrazów dużo, bogdaj czy nie najlepszych. Choć niestety, niektórzy z jego przedstawicieli najwybitniejszych, jakoś na nas nie łaskawi...

Mówiąc o sztuce, nie mogę zamilczeć o Maryanie Wawrzenieckim i jego wystawie w salonie Kulikowskiego. Jest to malarz-myśliciel, przelewający ciekawą, sobie właściwą techniką, własne, usymbolizowane, mało dla ogółu dostępne myśli. Na rozbiór dzieł jego miejsca tu za mało. W świecie fantazyi zrodziła się jego królewna, skuta ze skałą łańcuchem, którą jaszczur potworny na kilku płótnach prześladuje. W tej samej krainie zrodził się ukrzyżowany „Nowator", „Fatum" w postaci olbrzymiego koła, wolno toczące się zboczem wzgórza na leżącą w dole, cichą, ludzką osadę i wiele innych. Śmiałość, rozmach, wiedza niecodzienna i fantazya, to cechy tego nieznanego ogółowi talentu. Nie codzienną musi być dusza tego artysty i droga, którą talent jego kroczył. Myśl tę pod pióro moje nasuwa obraz jego z roku 1889, który w tej chwili mam przed sobą. Warto go istotnie z Wawrzenieckiego obecnemi dziełami dla kontrastu porównać. Chociaż malował go ten sam, jednak inny człowiek.

Z nowości w teatrze, powodzeniem wielkiem szczyci się „Szkoła" Kaweckiego i brakiem tryumfu „Urojenie" Roberta Bracco, sztuka polegająca na dręczeniu artystów i publiczności, bez żadnej głębszej przyczyny.

H. R.

bów, aby tam złożyć sprawozdania z przebiegu obrad.

Najżywsze debaty wywołała sprawa adresowa w klubie kadeckim. Rodiczew, Miljukow i Gołowin dowodzili, że należy zgodzić się na adres Uwarowa z temi poprawkami, które już uzyskano, rezygnując z wprowadzenia doń wyrazu „konstytucya“. Wywiązała się długa i namiętna dyskusya, zakończona uchwałą wszystkich przeciw 9, że partya kadecka ma bezwarunkowo domagać się zastąpienia w adresie słów „odnowiony ustrój“ słowami „konstytucyjny ustrój“.

Dzisiejsze debaty w komisyi adresowej nie przyniosą już żadnej ważnej zmiany w adresie Uwarowa, tak, że można go uważać za uchwalony przez komisyę, a także i przez Dumę, bo nie jest prawdopodobnem, aby na plenum zmienił się ten stosunek partyj, który ustalił się w komisyi.

Idem.

Wrzenie w Portugalii.

Już od sześciu miesięcy prawie nadchodzą po dłuższych lub krótszych przerwach wiadomości z prywatnych źródeł, że Portugalia znajduje się w przededniu rewolucyi, że król będzie musiał albo abdykować, albo z całą rodziną pójść na wygnanie, że armia i marynarka są przeciwko niemu, że wreszcie naród cały zaczyna się podnosić przeciwko absolutnym rządom króla i dyktaturze Franki. Takie doniesienia alarmowały opinię publiczną w Europie w lipcu i sierpniu b. r., kiedy to nawet rozeszła się pogłoska, jakoby w Portugalii zrewoltowało się 6 pułków piechoty, to znaczy trzy brygady, ogromna liczba ze względu na mały stan prezencyjny armii portugalskiej. Z drugiej strony depesze urzędowe z Portugalii, tudzież informacye dawane przez portugalskich przedstawicieli dyplomatycznych za granicą, zapewniają zgodnie, że w kraju istnieje wprawdzie wrzenie, ale sztucznie podtrzymywane, że rząd zdoła wkrótce przeprowadzić pożądane reformy i uspokoić niezadowoloną ludność.

To, co się rozgrywało przed dwoma miesiącami w Lizbonie, powtarza się obecnie, tylko pod każdym względem drastyczniej. Wiadomości prywatne mówią o bombach, o masowych aresztowaniach, o rozpoczynającej się rewolucyi, o niesnaskach w łonie rodziny królewskiej, natomiast źródła urzędowe zaprzeczają wprost tym wszystkim wiadomościom. Jako przykład wystarczy przytoczyć, że wczoraj depesze prywatne doniosły o powołaniu pod broń rezerwistów i zaznaczyły, że król jest dobrowolnym więźniem, gdy dzisiaj agencya Hawasa zapewnia, jakoby król był obecny na koncercie, urządzonym na rzecz biednych muzykantów (król dla maluczkich dobrotliwy), a dalej przeczy wprost wiadomości o powołaniu pod broń rezerwistów.

Komu wierzyć? Już wczoraj zaznaczyliśmy, że niepodobna przypuścić, ażeby prywatne źródła mógły przez pół roku puszczać w świat kłamliwe wiadomości, że kontrast pomiędzy urzędowemi a prywatnemi doniesieniami jest zbyt jaskrawy. Może być, że informacye prywatne są zbytnio przesadzone, nie ulega jednakże wątpliwości, że informacye urzędowe grzeszą jeszcze większą przesadą w kierunku odwrotnym. Oto np. ambasada portugalska w Berlinie rozesłała dziennikom komunikat, w którym zapewnia, że wiadomość o niesnaskach pomiędzy królem, a synem jego jest zupełnie nieprawdziwą. Również nieprawdziwą, wedle wspomnianego komunikatu, ma być wiadomość o wrzeniu w armii i marynarce. — Wszystkie te wieści, jak zapewnia ambasador portugalski, są początkiem nowej kampanii fałszywych wieści, które rozsiewa „pewna interesowana strona“. „Ponieważ — jak powiada komunikat — nie powiodło jej się w samej Portugalii podburzyć ludu, więc usiłuje obecnie przez rozsiewanie tendencyjnych wieści w prasie zagranicznej, czynić trudności rządowi portugalskiemu. Kraj jest zupełnie spokojny, a władze rozporządzają wszelkiemi środkami, ażeby dokonać administracyjnej i ekonomicznej reformy“.

Ambasador portugalski w Berlinie ma widocznie wcale niepochlebne mniemanie o prasie, jeżeli sądzi, że tego rodzaju naiwny komunikat znajdzie wiarę pośród dzienników i czytającej publiczności. Opinia publiczna da raczej wiarę wywodom pewnego byłego ministra portugalskiego, umieszczonym w dzienniku paryskim „Gil Blas“.

„Znajdujemy się — powiada ów mąż stanu — w ekonomicznem i politycznem położeniu, które nie może trwać nadal. Rządy podejrzeń doszły do punktu kulminacyjnego. Na podstawie pospolitej denuncyacyi odbywają się gromadne aresztowania, czarny gabinet otwiera nasze listy i potrzeba chytrości Indyan, ażeby przemycić wiadomości za granicę. Policya nie szanuje ognisk domowych, do których wpada we dnie i w nocy, przedsiębiorąc wszędzie rewizye. Wszystkie dzienniki zawieszono, z wyjątkiem dwóch organów rządowych, drukujących to, co się dyktatorowi podoba. Ludowi obmierzło to położenie: wojna domowa pomiędzy królem i jego faworytem z jednej strony, a krajem z drugiej, wisi w powietrzu. Don Carlos i Franco razem pracują, popierają się nawzajem i razem padną, gdyż naród pragnie zrzucić jarzmo niewoli. Król, z dumy i uporu nie chcąc opuścić Franki, dekretuje zarazem detronizacyę swej dynastyi.“

W dalszym ciągu zwraca informator „Gil Blasa“ uwagę na krytyczny wprost stan finansów Portugalii, które są tak zrujnowane, że rząd, ażeby uzyskać ostatnią pożyczkę, musiał przystać na wysokie odsetki, mianowicie na 6 procent, tudzież na zastaw podatku stemplowego. Franco, dla pozyskania sobie armii, podwyższył oficerom płacę, jednakże środek ten zawiódł, gdyż większość oficerów jest dla rządu wrogo usposobioną.

Podobne informacye otrzymał „Berliner Tageblatt“, który tak się wyraża o położeniu w Portugalii: „Nie można zaprzeczyć, że położenie w Portugalii jest poważne, bardzo poważne i że Franco ma groźnych przeciwników. Popierają go tylko wielcy kapitaliści, gdy zacięty wróg jego Vilhena, dalej Castro, Alpoim i Maetodo z każdą chwilą zyskują więcej zwolenników. Konserwatyści, do których przecież Franco należał, zanim utworzył blok z liberałami, progresiści, dysydenci i republikanie umieją ducha opozycyi wpajać w szerokie masy i niezadowolenie z rządów Franki, który właśnie pragnie położyć kres nadużyciom konserwatystów. Dyktator Franco jest najbardziej znienawidzoną osobistością w Portugalii, a Vilhena, który dawniej sam zalecał dyktaturę, jako środek jedyny ratunku, umie nienawiść do obecnego rządu podsycać. A prawdziwy powód dzisiejszego położenia krytycznego w Portugalii leży głębiej, niż sądzi przeważna część polityków; konstytucya na wzór angielski znajduje się w sprzeczności z trwającą ciągle polityką absolutyzmu. Przyjęto nowożytną formę rządu, nie przygotowawszy do tego państwa, ani narodu przez oświatę. Wybory są farsą, parlamentaryzm szablonem, i z tego nieporozumienia wyrasta widmo rewolucyi w Portugalii.“.

Zestawiwszy te wiadomości, przyznać trzeba, że jeżeli Portugalia nie znajduje się jeszcze w przededniu rewolucyi, to w każdym razie wrzenie jest tam silne i niebezpieczne.

Wyprawa Wellmana do bieguna.

Gdy Wellman udał się w lecie roku bieżącego na wyspę Duńską, gdzie założył stacyę, z której miał balonem wyruszyć do bieguna północnego, w towarzystwie jego znajdował się pośród innych osób także dr Henryk Elias, sprawozdawca dziennikarski z Berlina. Ponieważ wyprawa Wellmana nie przyszła do skutku, więc dr Elias powrócił do Berlina, gdzie wygłosił wobec licznej publiczności odczyt o niedoszłem przedsięwzięciu dostania się powietrzem do bieguna.

Dr Elias w odczycie swoim zaznaczył przedewszystkiem, że pierwotnie z zupełną niewiarą zapatrywał się na plan Wellmana, uważając go za humbug amerykański. Jak wiadomo, Wellman jest dziennikarzem amerykańskim, a wyprawę swoją urządzał częściowo kosztem jednego z dzienników nowojorskich. W miarę, jak się wtajemniczał w szczegóły planu i jak poznawał bliżej uczestników wyprawy, niewiara pierzchała, aż wreszcie dr Elias stał się wiernym sojusznikiem Wellmana.

Plan dostania się za pomocą balonu do bieguna, nie jest wcale nowym. Znaną jest wyprawa Andréego, który ze swoim balonem zniknął bez śladu, ale niepowodzenie jego nie może być uważane za niepomyślny precedens, gdyż od owej pory aeronautyka poczyniła bardzo znaczne postępy. Swoją drogą dr Elias twierdzi, że mimo to korzyści naukowe z takiej wyprawy nie byłyby wielkie, zwłaszcza pod względem geograficznym. Wellman pragnie odkryć nowe wyspy, zbadać lodową powłokę i stwierdzić rozmaite stany temperatury. Otóż podobne rzeczy wykonać z balonu jest niemożliwością, ograniczyć się trzeba do badań meteorologicznych i aerologicznych. Ale jedno ważne, może najważniejsze zagadnienie rozwiązał, zdaniem dra Eliasa, dziennikarz amerykański, a mianowicie udowodnił, że drogą napowietrzną można najwięcej osiągnąć. Jeżeli się mianowicie balonem dalej dotrze, niż drogą lądową i morską, to już na przyszłość wszyscy urządzający wyprawy do bieguna posługiwać się będą balonem.

Według mniemania dra Eliasa, największym błędem, popełnionym przez Wellmana, była ta okoliczność, że balonu swojego poprzednio nie wypróbował. Dotarcie do bieguna północnego samo przez się nie jest zbyt trudnem, przynajmniej istnieją potemu wszelkie warunki. — Przedewszystkiem w owych szerokościach geograficznych szybkość wiatrów jest bardzo mała, w lecie nie przenosi prawie 4 metrów na sekundę. Powtóre w miarę wznoszenia się w powietrze, zmniejsza się szybkość prądów, a mianowicie na wysokości ponad 400 metrów wiatr zaledwie daje się odczuwać. Po trzecie wreszcie całą podróż można odbyć z liną wlokącą się, nie potrzeba więc ani sterowania prostopadłego, ani też balastu.

Wyspę Duńską uważa dr Elias za punkt najdogodniejszy do podobnej wyprawy. Wyspa ta leży pod 80 stopniem północnej szerokości i dostać się do niej można stosunkowo wygodnie, w każdym razie wygodniej niż do Grenlandyi północnej, lub do kraju Franciszka Józefa. Według obliczeń dra Eliasa co do szybkości balonu i siły wiatrów, mógł Wellman dotrzeć do bieguna północnego w ciągu 40 godzin, a przy wietrze południowym nawet w 24 godzinach. Powrót miał się odbyć sankami, ciągnionemi przez psy.

Balon Wellmana opisaliśmy w dzienniku naszym przed kilku miesiącami. Pojemność jego wynosi 7300 metrów sześciennych. Gaz wytworzono na miejscu, t. j. na wyspie Duńskiej, z żelaza i siarki. Żelazo, które z sobą przywiózł Wellman, nie nadawało się do fabrykacyi gazu, ale na wyspie znajdowało się 28.000 kilogramów żelaza, pozostawionego tam przez Andréego przed dziesięciu laty. Otóż Wellman użył tego zapasu do wyrobu gazu. Balon Wellmana posiadał ster, a w łodzi komorę dla przechowania benzyny, tudzież osobną komorę dla psów. Niestety konstrukcya steru była błędna. Oś obrotowa nie była umieszczona na końcu, ale w środku. Również lina wlokąca się, opancerzona zewnątrz, nie była praktyczną.

Ale nareszcie przyszła pora wzniesienia się w powietrze. Jak wiadomo, próba ta skończyła się nieszczęśliwie, gdyż balon rychło opadł na ziemię i musiano go po utracie gazu napowrót zawlec do hali, w której go napełniono. Stracony gaz kosztował 90.000 marek, gdyż na wyspie Duńskiej wyrób jednego metra sześciennego gazu kosztuje 12 marek. Na pytanie, czy Wellman powinien po raz drugi podjąć swoje przedsięwzięcie, odpowiedział dr Elias twierdząco. Błędy, popełnione przy pierwszej próbie, można z łatwością usunąć, zwłaszcza poprawić wadliwą budowę steru. W każdym razie powiodłaby się podróż przez lody i udowodnioną zostałaby ta okoliczność, że do podobnych podróży nadaje się najlepiej balon.

Podczas dyskusyi, która się rozwinęła po odczycie, a w której wzięli udział kapitan Hildebrandt, major Parseval i profesor Berson, podnoszono jednakże liczne wątpliwości co do wniosków dra Eliasa. Kapitan Hildebrandt na podstawie doświadczeń, które poczynił podczas swoich badań aerologicznych na Islandyi, zaprzeczył wywodom prelegenta, odnoszącym się do szybkości i kierunku wiatrów w owych okolicach. Profesor Berson twierdził, że w wysokich szerokościach, jeżeli nie można po marynarsku określić punktu, na którym znajduje się badacz, badania astronomiczne i geograficzne są niemożliwe. Wreszcie major Parseval zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo w eksplozyi, które niewątpliwie groziło balonowi Wellmana. W każdym razie próba Wellmana przyniosła aeronautyce znaczne korzyści i powinna wśród pomyślnych warunków być powtórnie podjętą.

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

Protest T. S. L. przeciw założeniu niemieckiego gimnazyum w Białej. Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej przesłał na ręce prezydyum Koła polskiego w Wiedniu, 24 bm., depeszę następującej treści:

„Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej, na mocy uchwały swojego plenarnego posiedzenia z 23 bm., protestuje najsilniej przeciw zakusom założenia gimnazyum niemieckiego w Białej i uprasza Koło polskie o użycie wszelkich wpływów, celem udaremnienia wspomnianych zakusów, tembardziej, że Towarzystwo szkoły ludowej otwiera w roku 1908 w Białej gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

Zarząd główny: prezes dr Bandrowski, wiceprezesi: dr Adam, Natanson, sekretarze: Januszewski, dr Kania, skarbnicy: Małecki, Parczyński, rachmistrze: Turowski, dr Piepes Poratyński, członkowie: Aleksandrowiczówna, dr Chmura, dr Dulęba, dr Kiernik, Mohr, Nowicki, dr Opieński, Ordyński, Ostrowski, Sarna, dr Seidler, Siedlecka, Sobiński, Sołtysik, Srokowski, dr Stępowski, Strokowa, dr Surzycki, dr Wasung, Wojnar, Żuławski, Rada nadzorcza: prezes dr Gertler, sekretarz Armółowicz, członkowie: Ciompa, dr Petelenz, Turski.

Nabożeństwo pamiątkowe. W piątek 29 listopada b. r. odprawione zostanie jako w 77 rocznicę powstania listopadowego uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano, na które wydział Przytuliska uczestników powstania 1863 4 rodaków zaprasza.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej Rady miasta, pod przewodnictwem II wiceprezydenta p. Sarego. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt budżetu plantacyjnego na r. 1908, w myśl przedstawienia magistratu. Następnie komisya plantacyjna przyjęła do swej wiadomości, że wynagrodzenie dzienne dla prowizorycznych pomocników ogrodowych podniesiono do 2 koron dziennie z kwoty 1 kor. 80 h., dalej komisya przyjęła do wiadomości, że członkowie zarządu terenu wodociągowego w Bielanach pozostali w komisyi wodociągowej i że na terenie należy założyć łąkę i uprawiać wiklinę. W końcu komisya plantacyjna zgodnie z wnioskami komisyi dla gruntów pofortecznych i magistratu uchwaliła przenieść szkółkę drzew z Dąbia na grunta pofortyfikacyjne w Krowodrzy.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 6 grudnia wystąpi w Krakowie z koncertem kwartet brukselski i wykona utwory Mozarta, Beethovena i Czaykowskiego.

Z uniwersytetu. P. Jan Kazimierz Ossadnik, rodem z Czerepina, otrzymał dzisiaj w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru miejskiego. W sztuce pani Zapolskiej p. t. „Ich czworo“ grają pp. Ordon-Sosnowska, Modzelewska, Janiczówna, Broniczowa, Kosiński, Stanisławski, Miarczyński. Komedyę poprzedza prolog, kończy zaś epilog. Wypowie je p. Józef Węgrzyn. W piątek, 29 listopada, jako w 77-letnią rocznicę wybuchu powstania listopadowego, dany będzie „Kordyan“ Słowackiego.

Wystawa gwiazdkowa. Ponieważ wystawa rozpocznie się z dniem 1 grudnia, zarząd uprasza wystawców, aby wyroby swe przysyłali, ażeby uniknąć nieładu, jaki panuje zawsze, gdy w jednym terminie dużo przysyłek nadejdzie, już przed końcem listopada. — Wystawa będzie otwartą od godziny 6 wieczór.

Rządca dóbr przed sądem. Dzisiaj, w piątym dniu rozprawy karnej przeciw Emilowi Bladowskiemu, b. rządcy dóbr Pleszów, oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę p. Osiecimskiego, ukończyli swoje orzeczenia znawcy rachmistrze.

Oprócz adw. pra Himmelblaua, obronę obwinionego objął także adw. dr Heski, który postawił wniosek odroczenia rozprawy, z powodu, że jeden z członków trybunału miał zostać przeniesiony w stan spoczynku. Trybunał wniosek ten odrzucił. — Rozprawa skończy się wieczór.

Dozorczynie więzienne. Z dniem 15 bm. ustanowiono przy więzieniu sądu karnego w Krakowie dwie dozorczynie kobiety, przy oddziale dla kobiet, w miejsce dwóch dozorców mężczyzn. Dozorczynie te, przyjęte na razie na próbę, zostaną po roku służby stabilizowane. Obecnie mają po 80 koron pensyi miesięcznie i mieszkanie. Służbę pełnią taką samą, jak mężczyźni, z wyjątkiem patrolowania po korytarzach więzienia z bronią. W najbliższym czasie mianowaną zostanie jeszcze jedna dozorczyni więzienia; jak się dowiadujemy, przy innych sądach obwodowych w Galicyi wprowadzono również przy oddziałach żeńskich dozorczynie w miejsce dozorców.

Małoletni włamywacze. Policya krakowska aresztowała wczoraj kilku wyrostków żydowskich, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży z włamaniem. Do młodocianej tej szajki, którą wyśledził agent pol. Schimheimer, należeli: 16-letni Gustaw Schenherz, 17-letni Eliasz Rother, 11-letni Uszer Finkelhaus, 16-letni Herman Stern, 17-letni Mendel Feldmann i 17-letni Wilhelm Reder. Spółka ta dokonała kilku włamań, w szeregu zaś planowanych dopiero kradzieży zamierzano okraść sklepy: Leopolda Epsteina, Mandla Plessnera i magazyn ubrań J. Schulerera przy ulicy Krakowskiej.

Z kraju.

Żandarm — mordercą. Korespondent tarnowski donosi nam: W nocy z soboty na niedzielę z 23 na 24 b. m. w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem spełnione zostało niesłychane morderstwo. Według dorywczego śledztwa, sprawa przedstawia się następująco: Do karczmy w Zbylitowskiej Górze, w której siedziało czterech żandarmów z Koszyc, przyszedł tytularny wachmistrz, Franciszek Valka, wraz z podwójcim Michałem Mikowskim i córką jego Heleną, liczącą lat 20. Po niejakim czasie Valka wraz z Mikowskim i jego córką Heleną opuścili karczmę. Nazajutrz rano, ludzie idący do kościoła, zobaczyli zwłoki Mikowskiego i jego córki, leżące koło cmentarza. Komisya sądowa, która natychmiast zjechała na miejsce wypadku, wykryła, że morderstwa dopuścił się wachmistrz żandarmeryi Valka; rany były bowiem zadane bagnetem. Sam Valka, zabrawszy patrony, karabin i 200 koron, tak zw. „Menagegeld“, umknął w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym rozpisano listy gończe.

Korespondent nasz z Wojnicza pisze nam w tej sprawie: Ofiary zbrodni, to jest zwłoki ojca i córki, leżały na gościńcu, prowadzącym ze Zgłobic do Zbylitowskiej Góry. Były one podziurawione kulami karabinowemi, o czem świadczyły porzucone niedaleko „gilzy“ patronów, a nadto rozpoznano na zwłokach kłute rany, zadane bagnetem. Sprawcą ohydnej zbrodni miał być wachmistrz żandarmeryi, który zbiegł zaraz nocą w niewiadomym kierunku, zmieniwszy poprzednio ubranie, na posterunku, gdzie również miał zostawić list, w którym przyznaje swój czyn i oznajmia, że bierze pieniądze z podręcznej kasy. Różne wersye krążą w okolicy o ujęciu pomienionego wachmistrza, lecz dotąd niesprawdzone. Dziś (26 b. m.) odbył się pogrzeb ofiar.

Z innych źródeł otrzymujemy o motywach zbrodni następujące informacye: We dworze p. Żaby w Zbylitowskiej Górze zajętym był od dłuższego czasu, jako kucharz, niejaki Michał Mikowski, liczący lat około 50. Mieszkał on we dworze z drugą swoją żoną i z pasierbicą, młodą, bardzo przystojną i skromną dziewczyną, liczącą lat 23. Do tej dziewczyny zapłonął afektem żandarm z Tarnowa, Valka, ona jednak o nim słyszeć nie chciała. Ubiegłej soboty Mikowski udał się do Zgłobic, aby tam, jak zwykle, zakupić mięso dla dworu. Na drodze tej towarzyszyła Mikowskiemu jego pasierbica. Przybywszy do Zgłobic i poczyniwszy zakupna, Mikowski wraz z pasierbicą wstąpili jeszcze do tamtejszej karczmy, aby przed powrotem do domu jeszcze się pokrzepić. W karczmie zastali kilku żandarmów, a ponieważ był między nimi także i Valka, Mikowski przyjął zaproszenie i razem z pasierbicą przysiadł się do nich. W towarzystwie tem zabawiali się do godziny 9 wieczorem, poczem zabrali się do powrotu. Żandarmi rozeszli się na swoje miejsca służbowe, a tylko jeden Valka ofiarował swoje towarzystwo Mkowskiemu — Mikowski, nie przeczuwając nic złego, chętnie przyjął towarzystwo. Wycieczka zakończyła się tragedyą.

„Wiek Nowy“ zamieszcza z Tarnowa następującą depeszę: Przeprowadzona wczoraj obdukcya zwłok zamordowanego Mikowskiego i jego pasierbicy wykazały, że morderca posługiwał się nietylko bagnetem, ale i rewolwerem, i że w zwierzęcy wprost sposób dokonał mordu. Zwłoki dziewczyny wykazały rany kłute, obok serca i na prawej ręce i rany pochodzące z postrzału rewolwerowego w głowę. Zwłoki zamordowanego Michała Mikowskiego wykazują rany kłute, oraz rany z postrzału w serce. — Po długiem poszukiwaniu zastano mordercę we wsi Woli Rzędzińskiej, położonej 10 kilometrów za Tarnowem, zabarykadowanego w jakiejś szopie. Valka ma w ręku rewolwer, nabity ostremi nabojami i grozi każdemu zbliżającemu się natychmiastowem zastrzeleniem. Wysłano do Woli pół kompanii wojska.

Tarnów, 25 listopada. (Z Rady miejskiej. Sądy przysięgłych. Nieszczęśliwy wypadek.)

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Po przyjęciu protokółu burmistrz odczytał nadesłane pismo od Związku przemysłowego, który zamierza zająć się założeniem fabryki w Tarnowie, jeśli miasto da plac pod budowę i poczyni rozmaite ulgi. Fabryka dawałaby utrzymanie 100 ludziom. Sprawę przekazano magistratowi. Po interpelacyach pp. Smalca i Marguliesa odczytano sprawozdanie komisyi ogrodowej, poczem burmistrz przedstawił przesłaną przez p. Jonasza Eisnera z Gorlic ofertę w sprawie dzierżawy podatku od wina, wyższą od oferty szynkarzy tarnowskich. — Oferta Eisnera wynosi 5800 koron, podczas gdy szynkarze tarnowscy dają 4915 kor. Dyskusya jest gorącą, kładzie jej wkońcu kres dr Schützer, który postawił wniosek, aby Rada oświadczyła spółce szynkarskiej, że ma do 24 godzin dać tyle co Eisner, w przeciwnym razie oferta jej zostanie odrzuconą. Wniosek przyjęto. Następnie członkiem do wydziału Kasy oszczędności wybrano dra Zbiegniewicza.

Przed sądem przysięgłych odbyła się 22 b. m. rozprawa przeciw Wojciechowi Gąsiorowi o zbrodnię nałogowej kradzieży. Skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia. Gdy oskarżony wyrok usłyszał, zaczął przezywać przysięgłych ostatniemi wyrazami, nie dającemi się wprost powtórzyć, następnie porwawszy za wieszadło, uderzył kołkiem jednego z przysięgłych; wreszcie wyprowadzono go siłą.

Z końcem ubiegłego tygodnia w fabryce maszyn i pilników braci Bartik, podczas ostrzenia pilników, pękł jeden kamień, a jego odłamy zraniły Stanisława Zugaja. Zranionego odwieziono do szpitala. Stan Zugaja jest beznadziejny. Nadto pilnikarz maszynowy Eggermayer został zraniony mniejszym odłamkiem, lecz nieszkodliwie.

Przemyśl, 24 listopada. (Polskie Towarzystwo demokratyczne w Przemyślu. — „Wira“ w czasie wyborów. — Rezygnacya marszałka powiatowego. — Wieczorki listopadowe. — Przedstawienie amatorskie. — Tani opał).

We czwartek wieczorem odbyło się w sali ratuszowej w obecności kilkudziesięciu zaproszonych osób przedwstępne organizacyjne zgromadzenie polskiego Towarzystwa demokratycznego w Przemyślu. Celem Towarzystwa jest praca w kierunku politycznym, kulturalnym, społecznym i ekonomicznym, w duchu demokratycznym polskim. Zgromadzenie uchwaliło wysłać do namiestnictwa do zatwierdzenia statut polskiego Towarzystwa demokratycznego w Przemyślu. Czynności tymczasowego zarządu, aż do zatwierdzenia statutu przez władze krajowe spełniać będą pp.: dr Doliński, dr Niemczyński i dr Trybulec. Polskie Towarzystwo demokratyczne w Przemyślu będzie bezpartyjnem, grupującem w sobie całą demokracyę tutejszą. Zgromadzenie onegdajsze było ostatecznym wynikiem debat od dłuższego czasu toczonych w kołach tutejszej demokracyi. To też, zdaje się, nie ulegać wątpliwości, że do nowego Towarzystwa, jedynej polskiej politycznej organizacyi w mieście, przystąpi po zatwierdzeniu statutów znaczna liczba członków tembardziej, że naprzeciw tej polskiej organizacyi, jedynej, mającej widoki złączenia żywiołów polskich politycznych, stoją silne organizacye: socyalistyczna i sojuszniczka jej, rusko-ukraińska. A już ta ukraińska nietylko silną jest liczebnie, ale i bezwzględną, posługującą się wszelkiemi możliwemi środkami, jakie do celu doprowadzić ją mogą. Oto fakt z czasów wyborczych, a teraz dopiero na światło dzienne przez „Gazetę Przemyską“ wydobyty: Tutejsza instytucya finansowa ruska „Wira“ rozesłała swym dłużnikom, niemal w sam przeddzień wyborów, kartki z poleceniem, aby na kandydatów ukraińskich głosowali. Ci, którzy do polecenia tego zastosować się nie mogli czy nie chcieli — otrzymali po wyborach kartki z wypowiedzeniem im pożyczki. A między tymi, którzy kartki takie otrzymali, byli i tacy, którzy raty jaknajpunktualniej płacili.

Marszałek powiatu tutejszego, poseł do parlamentu, dr Władysław Czaykowski, wniósł w piątek ubiegłego tygodnia na ręce wydziału powiatowego rezygnacyę z godności marszałka. Jako powód podał niemożliwość wydatnego pracowania w Przemyślu i równocześnie w parlamencie. Jeśli wydział powiatowy rezygnacyę tę przyjmie, zostałby marszałkiem w miejsce p. Czajkowskiego prawdopodobnie książę Sapieha z Krasiczyna. Wobec składu Rady powiatowej trudno bowiem przypuszczać, by marszałkiem mógł zostać kandydat demokratyczny.

Wczoraj w niedzielę odbyły się dwa wieczorki listopadowe: jeden urządzony staraniem ruchliwego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej, odbył się w sali ratuszowej, drugi, urządzony przez Czytelnię robotniczą imienia Borelowskiego w lokalu „Znicza“. Na obu wieczorkach było publiczności wcale sporo, co nie przeszkodziło jednak nader licznemu udziałowi publiczności w przedstawieniu amatorskiem w „Sokole“, gdzie „Miłośnicy sceny“ odegrali „Grube ryby“ Bałuckiego.

Nareszcie doczekaliśmy się taniego opału. Magistrat zaraz z nastaniem mrozów od dnia 25 b. m. rozpoczął, w myśl polecenia Rady miejskiej sprzedaż w własnym zarządzie drzewa rąbanego oraz węgla. Ceny za cetnar metryczny węgla wynoszą 2 koron 60 halerzy, z dostawą do domu 2 korony 90 halerzy.

Biała, 26 listopada. W niedzielę po południu odbyło się w miejskim teatrze w Bielsku przedstawienie Schillera „Lied von der Glocke“, na które przyjechała pewna liczba uczniów z gimnazyum wadowickiego z jednym profesorem. W powrocie na stacyę polska młodzież została brutalnie napadniętą przez niemieckich uczniów z Bielska i obrzucona kamieniami i grudami śniegu. Wkroczyć musiała policya i zaatakowanych na stacyę odprowadzić. (Czy uczniowie z Wadowic nie mają już dokądindziej jeździć, tylko do Bielska? Czy Kraków nie jest właściwszem miejscem dla wycieczek polskich studentów? Prz. red.).

Brody, 26 listopada. Wczoraj wieczór wybuchł pożar w naszem mieście, który obrócił w perzynę kilka domków; również i para koni zginęła w płomieniach.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sądy, wyroki i egzekucye. — Aresztowania).

— Sąd wojenny skazał wczoraj Jeremiasza Silberteina za napad na sklep monopolowy na śmierć przez powieszenie.

Na stokach cytadeli powieszono w poniedziałek rano Juliana Goetza, skazanego za zabójstwo agenta „ochrany“ w Łodzi.

— Ubiegłej nocy agenci ochrany wraz z policyą i żołnierzami dokonali rewizyi w mieszkaniu p. Aleksandra Hertza, członka zarządu Związku bankowców w domu pod L. 6 za Żelazną Bramą. Po kilkugodzinnej rewizyi zabrano korespondencyę, a p. Hertza uwięziono.

— W Mokotowie aresztowano wczoraj trzech żydów pod zarzutem rzucania bomb „ekonomicznych“ w Warszawie.

Z Łodzi. (Przemysłowcy a policya. Bandytyzm. Aresztowanie policmajstra.)

— Na ostatniem posiedzeniu Związku przemysłowców w sprawie reorganizacyi policyi, stwierdzono, że do tej pory złożono na ten cel 400.000 rubli, brakuje więc jeszcze około 200.000 rubli.

— Policya śledcza ujęła kilkunastu bandytów, którzy przed dwoma tygodniami dokonali napadu na kasyera kolejowego i zabrali 22.000 rubli.

— W Kruszynie, pod Łodzią, dokonano napadu bandyckiego na kolonistę Lika, któremu zabrano około 1000 rubli.

— Policya ujęła już trzech uczestników napadu bandyckiego na kasyera kolei łódzkiej, p. Kewla, i jest na tropie pozostałych kilkunastu. Byli to zawodowi bandyci.

— Onegdaj odbyła się inauguracya „Lutni“ w Zgierzu.

— Wczoraj z rozkazu prokuratoryi i władz sądowych aresztowano w Pabianicach policmajstra miasta Pabianic, sztabs-kapitana Donina.

Echa strajku szkolnego w zaborze pruskim. Za rzekome podburzanie do strajku szkolnego skazani zostali przez sąd pruski w Gnieźnie: redaktor „Lecha“ p. Skworz i organista Obera, każdy n 3 tygodnie więzienia.

Koncert w Wiedniu. Jak nam donoszą z Wiednia, odbędzie się tam w piątek, 29 bm., w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, staraniem księżnej Adamowej Lubomirskiej, koncert ze współudziałem primadonny opery nadwornej, p. Selmy Kurz. Cały dochód czysty z tego koncertu przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które rocznie rozdaje wiele tysięcy koron na wsparcie ubogich rodzin polskich w Wiedniu. Dzięki ruchliwości komitetu pań polskich, pięknemu celowi i doborowi pierwszych sił artystycznych stolicy, większa część biletów została już rozchwytaną. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w składzie muzycznym Gutmanna. (Gmach opery nadwornej.)

Wiec urzędników pocztowych w Wiedniu odbył się w niedzielę, podobnie jak w 35 miastach na prowincyi. Wiec uchwalił rezolucye, analogiczne z rezolucyami reszty wieców, a obecni na zgromadzeniu posłowie przyrzekli pocztowcom swoje poparcie.

Samobójstwo śpiewaka. Teodor Bertram, znakomity śpiewak, który zarabiał setki tysięcy marek, który pobierał rocznie 40.000 marek gaży, odebrał sobie życie przez powieszenie się w hotelu w Bayreuth, spowodowany do tego nędzą, zupełnym brakiem środków do utrzymania życia. W ostatnich miesiącach żył z łaski właściciela hotelu. — Bertram niedawno stracił zupełnie głos, a jadąc parowcem „Berlin“, skutkiem rozbicia się jego stracił żonę i całą posiadaną wtedy gotówkę. Było to w lutym br. koło Hoek van Holland, gdy Bertram z żoną wracał z Londynu.

Bunt we Władywostoku. Druga część korespondencyi „Nowego Wremieni“ z Władywostoku (treść części pierwszej podaliśmy w sobotę) o rewolcie wojskowej, która wybuchła tam w dniach 25 i 26 z. m., nie zawiera już tak dokładnego opisu wypadków, jak pierwsza. Autor korespondencyi widział tylko z brzegu krótką walkę pomiędzy oboma zbuntowanemi torpedowcami a kanonierką „Mandżur“ z jednej strony i rotami karabinierów maszynowych z drugiej. Zbuntowane torpedowce, które wywiesiwszy czerwone flagi, zaczęły z początku zasypywać straszliwym ogniem działowym całe miasto, zaatakowane z lądu i z morza, straciły zupełnie plan działania i zaczęły bezcelowo krążyć w kółko po porcie, bezskutecznie wzywając sygnałami inne okręty wojenne do przyłączenia się do nich. Po jednogodzinnej walce oba torpedowce, podziurawione kulami „Mandżura“, jak sito — poddały się. Obsadziły je oddziały piechoty liniowej, które znalazły w kajutach jednego z nich ciała dwóch oficerów zamordowanych we śnie. Oficerów na drugim torpedowcu zbuntowani marynarze związali tylko i zamknęli pod pokładem. Buntem kierowali cywilni rewolucyoniści, wśród których była także jedna żydówka, zastrzelono ją w chwili, gdy niepostrzeżenie usiłowała umknąć ze zdobytego torpedowca. Rezultatem tego zupełnie niedorzecznego i

zaimprowizowanego na prędce buntu, jest śmi rć 47 ludzi, w tem pięciu oficerów i kilka osób zupełnie niewinnych, które padły od pocisków armatnich w środku miasta.

Napad na pociąg we Francyi. Śledztwo w sprawie obrabowania pociągu pospiesznego, kursującego na linii Tuluza—Limoges—Paryż, okazało, że bandyci przygotowali wszystko bardzo dobrze. Do wagonu pakunkowego mieli dorobiony klucz, a napad wykonali na pociąg pospieszny, który specyalnie rozwozi pieniądze stacyjne, umieszczone w osobnych szkatułach stalowych. Przeliczyli się tylko co do jednej okoliczności, mianowicie sądzili, że nikogo w wagonie pakunkowym nie zastaną, a tymczasem znajdowali się w nim dwaj funkcyonaryusze kolejowi. Jak wiadomo, bandyci strzelali do obu, a poraniwszy ich, zabrali 5 szkatuł i umknęli do lasu. Ciężkie szkatuły przeszkadzały im w ucieczce, porzucili więc po drodze trzy szkatuły, a rozbili tylko dwie i zabrali 8071 franków. Okolicę stacyi Etampes. na której wsiedli bandyci, zbadali dokładnie na kilka dni przedtem, ażeby znać drogę na wypadek ucieczki. Dalej przedsiębrali próbne jazdy owym pociągiem, a kasyer osobowy w Etampes, Gregoire zapamiętał sobie trzech mężczyzn, którzy się dziwnie zachowywali i kupowali bilety zawsze do tego samego pociągu. Rysopis, podany przez kasyera, zgadza się z rysopisem podejrzanych trzech mężczyzn, którzy nocowali w hotelu w Etampes, tudzież z rysopisem, podanym przez poranionych funkcyonaryuszów. Widzieli ich także wieśniacy w lesie koło Jeurres, gdzie bandyci wyskoczyli z pociągu.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Staraniem zarządu głównego uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza pokazywane będą we czwartek 28 bm. o godz. 6 wieczór obrazy świetlne z pouczającemi objaśnieniami. Serya II: Człowiek pierwotny. W sali wykładowej uniw. ludowego, Szewska 16, I p. Wstęp 20 h.

W Żywcu dnia 1 grudnia zarząd główny urządza odczyt dra W. Kuźniara p. „Nowe poglądy kosmogoniczne" o godz. 5 po południu.

Resursa urzędnicza urządza 10 grudnia wieczór listopadowy z następującym programem: 1) Słowo wstępne — prof. Sobiński. 2) a) Noskowski: „Smutno", b) Rymski-Korsaków: „Marzenie" odśpiewa p. Filipkówna. 3) a) Godard: „Kołysanka", b) V. Goens: „Scherzo" odegra na wiolonczeli p. Paszkowski. 4) a) Romaszkan: „Pieśni", b) Moniuszko: „Pieśń wojenna" odśpiewa p. Zathay. 5) Deklamacya. 6) a) Walewski: „Do Jadwinki", b) Gall: „Serenada" odśpiewa p. Filipkówna. 7) Moniuszko: „Cichy domku", tercet z opery „Straszny dwór", odśpiewają pp. Rząca, Isakowicz i Zathay. Początek o godz. 8.

Zmarli.

Ludwik Pietroń, obywatel m. Krakowa, właściciel zakładu fryzyerskiego, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie 26 bm.

Józef Zasadzki, majster rzeźnicki, Sybirak z 1863 r., zmarł w Krakowie 22 bm.

Zguba. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. zgubiono w jednym z lokalów publicznych czy też na ulicy spis kollokwiów, dwa świadectwa kollokwialne, świadectwo ubóstwa i kilka jeszcze innych allegatów wraz z podaniem o stypendyum. Ponieważ właściciel tychże narażony jest obecnie z powodu utraty powyższych allegatów na bardzo wielkie przykrości wobec władzy uniwersyteckiej, a wszelkie dotychczasowe energiczne poszukiwania okazały się bezskuteczne, dlatego tą drogą zwraca się z bardzo gorącą prośbą do znalazcy, aby je natychmiast odesłał, gdyż nie przedstawiają one dla nikogo wartości, nieobliczone zaś następstwa mogą przynieść dla tego, który je zgubił. — Uprasza się więc bardzo tego, w którego posiadaniu znajdują się powyższe dokumenta, opiewające na nazwisko p. Stanisława D., słuchacza filozofii, aby je odesłał pod adresem p. Józefa Wyrody, ul. Stachowskiego l. 10, II p., w Krakowie.

Mianowania. Starszy komisarz policyi w Krakowie dr Adam Banach otrzymał tytuł i charakter radcy.

Czysty dochód z kiermaszu na rzecz zakładu p. Żurowskiej przyniósł 821 K 38 h. Los nr 55 wygrał branzoletę złotą wartości 160 K. Właściciel losu zrzekł się przedmiotu wygranego na korzyść zakładu. Pp. Wiszniewscy przeznaczyli jako fant psa rasy bernardyńskiej, który jest do nabycia. Oglądać go można u ofiarodawców, ul. Floryańska l. 15. Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy do powodzenia kiermaszu się przyczynili. — Janowa Federowiczowa, Leonowa Zieleniewska.

Składki. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Stanisława i Antoniny Przybyłowiczów złożyła M. P. 5 K na zakład F. Żurowskiej.

Na fundusz emerytalny artystów sceny krakowskiej złożył C. T. 10 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek wykład p. Konst. Srokowskiego: „Teorya nowożytnego państwa".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Narzeczona w depozycie".

W piątek: „Kordyan".

W sobotę: „Ich czworo", tragedya ludzi głupich" w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista"; — wieczór: „Ich czworo".

Z kalendarza. We czwartek 28 listopada: Maksyma b. w. i Grzegorza III; w piątek 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty; w sobotę 30 listopada: Andrzeja ap.

Wschód słońca 27 listopada o godzinie 7 min. 13, zachód o 3 m 43; długość dnia 8 godzin min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26-go listopada termometr doszedł — 9·0 do + 2·4 C.; barometr przed południem opadał, po południu wahał się.

Dnia 27 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru + 1·6 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Głosy publiczne.

Protest.

W „Słowie Polskiem" z dnia 9 listopada 1907 r. nr. 522 w „Wiadomościach bieżących" pojawiła się korespondencya tej treści: „Starania o gimnazyum. Z Łańcuta donoszą, że pojawił się tam wniosek do Zwierzchności gminnej o założenie gimnazyum w tem mieście. Postawił ten wniosek rejent Ożarkiewicz i zaproponował, żeby ten wniosek posłać na ręce posła Markowa".

Cała ta korespondencya jest wynikiem bujnej a złośliwej fantazyi, gdyż ja ani takiego wniosku na posiedzeniu zwierzchności gminnej nie stawiałem, a tem mniej radziłem udać się z tem do posła Markowa, z którym zgoła żadnej nie mam styczności. Ponieważ „Słowo Polskie" przesłanego przezemnie sprostowania nie raczyło umieścić, przeto na tej drodze zadaję kłam dotyczącemu korespondentowi i pouczam go, że nazywam się Orzakiewicz, a nie Ożarkiewicz, czem, jako mieszkaniec Łańcuta wiedzieć powinien.

Łańcut, 24 listopada 1907.

Gabryel Orzakiewicz,
c. k. notaryusz.

Dział ekonomiczny.

✕ **Szkoła sztygarów w Dąbrowie na Śląsku.** Stała delegacya zjazdu górników polskich otwiera 1 grudnia środkami na razie prywatnemi szkołę sztygarów w Dąbrowie. Kopalnie krakowskie złożyły 5000 koron na cele szkoły, deputacya zaś z łona stałej delegacyi otrzymała z ust marszałka hr. Badeniego obietnicę przychylnego zaopiniowania prośby o subwencyę w Sejmie. Na razie otwarty będzie kurs przygotowawczy, do którego przyjęci być mogą kandydaci, którzy posiadają przynajmniej jeden rok praktyki górniczej przy kopalniach węgla. Jeśli kandydat odbył jednoroczną praktykę w kopalni rudy lub wosku ziemnego, wystarcza 3 miesiące praktyki w kopalni węgla.

Wyjątkowo może zarząd szkoły z aprobatą komitetu szkolnego przyjąć na kurs fachowy kandydata, jeśli wykaże się przynajmniej 6-miesięczną praktyką w kopalni węgla. Kandydat musi dalej posiadać ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i zdać egzamin wstępny lub ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową.

Zgłoszenia pisemne (własnoręcznie pisane) należy przesyłać najpóźniej do dnia 3 grudnia pod adresem: Zarząd szkoły sztygarów, Dąbrowa (Śląsk austryacki). Wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy odbywać się będą dnia 3. 4 i 5 grudnia w lokalu szkoły. Zgłoszenia mają być zaopatrzone w metrykę, świadectwa szkolne i praktyki kopalnianej (może być książeczka robotnicza). Należy je wysyłać rekomendowcne.

✕ **Komunikat kolejowy.** Przystanek osobowy Hermanowice na szlaku Przemyśl-Chyrów otworzono z dniem 21 b. m. dla przyjmowania i odgawania ładug całowozowych w ruchu lokalnym z wyjątkiem bydła w ogólności oraz takich przedmiotów, dla których załadowania, względnie wyładowania, potrzebne są osobne urządzenia.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 131 sztuk, jałownika 66, cieląt 170, owiec i kóz 6, nierogacizny 466; razem 839 sztuk.

Płacono za sztukę: woły z paszy od 180·— do 250·—, woły opasowe od —·— do —·—, krowy od 100·— do 146·—, buhaje od 220·— do 270, jałownik od 40·— do 140·—, cielęta na sztuki od 24·— do 50·—, owce na sztuki od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną od 112·— do 136·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 809 sztuk, — na eksport bydła rogatego -- sztuk, nierogacizny 30 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 20 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 26 listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 25·40 do 25·20, czerwona i żółta 25·20 do 26·00, węgierska 25·80 do 26·40; żyto krajowe 24·40 do 25·20, węgierskie 25·60 do 26·60; jęczmień na krupy 16·40 do 17·00, browarny 16·80 do 18·20, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 17·20, proso 14·— do 15·50; jagły 26·— do 40·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 15·60 do 17·20; groch 23·20 do 29·50; fasola 18·— do 30·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 66·—; słoma 6·80 do 8·60; siano 8·— do 8·80; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60; ziemniaki 4·40 do 5·00; jaja za kopę 4·00 do 4·80; masło za 1 kg. 2·— do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 27 listopada. Pszenica na kwiecień 11·23 do 11·24; żyto na kwiecień 11·14 do 11·15; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; kukurydza na maj 7·50 do 7·51; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe: łagodnie i pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— O uchwalonej przez subkomitet, obradujący w Wiedniu, reformie sejmowej ordynacyi wyborczej dla Galicyi zamieszcza „Kuryer Lwowski" następujące informacye:

Wszystkich posłów ma być 212. Dzielą się oni na trzy grupy:

1) Ośmiu wirylistów (sami biskupi).

2) Grupa powszechna ma liczyć 102 posłów, a mianowicie wiejska 82 posłów, miejska 20 posłów.

3) Grupa zawodowa ma liczyć 102 posłów, a to: obszary dworskie 53, Rady miejskie 20, stowarzyszenia rękodzielnicze 6, Izby handlowo-przemysłowe 12, kurya inteligencyi 11 (adwokaci 2 posłów, lekarze 2 posłów itd.). W kuryi powszechnej ma być zaprowadzoną pluralność. Mianowicie każdy wyborca, liczący 35 lat, ma mieć dwa głosy. Wybory mają być bezpośrednie i tajne.

Oczywiście szczegóły te zamieszczamy na odpowiedzialność „Kuryera Lwowskiego", nie mając możności ich sprawdzenia ze względu na poufny charakter uchwał subkomitetu.

Uchwalenie adresu do cara.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 listopada.)

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Dumy (zob. numer poranny. Przyp. Red.) październikowiec Plewako domagał się, aby Duma przyjęła adres, który ma być wyrazem bezgranicznej miłości ojczyzny i poddaństwa dla monarchy. Nie można zaprzeczyć, że cesarz część praw swoich odstąpił ludowi. (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Wniosek prawicy odrzucono 212 głosami przeciw 146.

Skrajna prawica oświadczyła, że nie weźmie udziału w głosowaniu nad adresem. Imieniem kadetów oświadczył Miljukow, że przyłączają się oni do treści adresu. Podobne oświadczenie złożyła umiarkowana prawica.

W dalszem głosowaniu odrzucono następnie wszystkie inne wnioski.

Poseł Dmowski złożył oświadczenie imieniem Polaków (oświadczenie to podaliśmy już w porannej depeszy. Przyp. Red.).

Duma uchwaliła nie głosować nad wnioskiem grupy robotniczej, który wyraża ubolewanie z powodu wydania ordynacyi wyborczej z d. 16 czerwca. Wobec tego grupa robotnicza oświadczyła, że nie weźmie udziału w głosowaniu.

Odczytano adres, który brzmi:

„Podobało się W. Ces. Mości powołać posłów trzeciej Dumy, aby ich powitać, oraz prosić Boga o błogosławieństwo dla przyszłej ustawodawczej pracy. Poczuwamy się do obowiązku wyrazić W. Ces. Mości uczucia naszego poddaństwa i wdzięczności za nadanie Rosyi przedstawicielstwa ludu, zagwarantowanego ustawami zasadniczemi. Użyjemy wszystkich naszych sił, całego doświadczenia i wiedzy, aby ustalić porządek państwowy, odnowiony manifestem z d. 30 października, dzięki woli W. Ces. Mości, a ojczyznę uspokoić, zapewnić jej ustawowy ład, rozwinąć oświatę ludu, podnieść dobrobyt ogólny, wzmocnić wielkie siły niepodzielnej Rosyi, a tem samem usprawiedliwić zaufanie monarchy i ludu".

Adres przyjęto jednogłośnie. Rozległy się burzliwe okrzyki na cześć cara. Skrajna prawica, która podczas głosowania stała w kuloarach, powróciła do sali. Wszyscy posłowie śpiewali hymn państwowy. Po kilkakrotnych okrzykach na cześć cara posiedzenie zamknięto o godzinie pół do pierwszej w nocy.

Następne posiedzenie odbędzie się 28 listopada.

Lwów. „Słowo Polskie" otrzymało dzisiaj rano telegram z Petersburga, że o godzinie 12 w nocy adres Dumy do tronu został przyjęty. Skrajna prawica wyszła ze sali. Polacy wstrzymali się od głosowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 listopada.

Ustawa wywłaszczająca w Sejmie pruskim.

Berlin. Przedłożenie antipolskie wywołało nietylko wielkie przygnębienie w kołach polskich, ale i uczucie niesmaku u wielu Niemców — zwłaszcza liberałów. — Mimo to rząd liczy na przyjęcie przedłożenia głosami konserwatystów i pewnej części liberałów, chociaż klub konserwatystów podnosi pewne wątpliwości, naturalnie nie ze względu na Polaków. Obawiają się oni spadku cen gruntów po uchwaleniu wywłaszczenia, bo rząd pruski ostatecznie będzie w stanie wywłaszczać grunta nietylko polskie, ale i niemieckie.

W końcu swego przemówienia Bülow reagował na sąd tych Niemców, którzy radzili przedłożenia antipolskiego nie wnosić. Przypominam panom — mówił Bülow — lata 1830, 1846, 1848, 1863. Odtąd stanowisko nasze w Europie tak się wzmocniło, że najsilniejszy sangwinik polski nie może liczyć na poparcie powstania przez zagranicę. Nadzieja odzyskania samodzielności państwowej ciągle jednak jest podtrzymywana u Polaków przez prasę i stowarzyszenia, których dewizą jest: „Jeżeli teraz nie możemy uzyskać niezawisłości, musimy utrzymywać ducha narodowego i rozwijać go". Bülow zwracał następnie uwagę na strajk szkolny, który został zainicyowany w tym celu, aby młodzież nie odzwyczaiła się od myśli oporu przeciw państwowej powadze Prus.

Berlin. Ogólnie zwróciło uwagę, że książę Bülow, który zwykle mówi z werwą i patosem, wczorajszą swoją mowę wypowiedział głosem cichym, niekiedy ledwie dosłyszalnym i bez wszelkiej werwy. W kołach poselskich przypuszczają, że uczynił to on umyślnie, aby nie pobudzać posłów polskich do zbyt gwałtownych objawów protestu. Mimo to z ław polskich odzywały się często dobitne okrzyki pod adresem rządu, a zakończenie mowy przyjęto tam głośnem sykaniem (z którego chochlik telegraficzny zrobił w dzisiejszej rannej depeszy — oklaski. Przyp. red.).

O nominacyę Abrahamowicza.

Wiedeń. „Die Zeit" nazywa zainicyowane wczoraj sceny przeciw Abrahamowiczowi sztucznym „Feuerwerkiem". Dziennik podnosi, że Abrahamowicz jako prezes Koła brał zawsze udział w konferencyach przywódzców stronnictw i tam przedstawiciele Niemców nigdy nie wzbraniali się zasiadać z nim razem; dlaczegożby więc teraz nie mieli zasiadać z nim razem na ławie ministeryalnej? Zresztą — pisze „Zeit" — wróble na dachach wiedzą, że Koło tylko w ten sposób usunąć mogło Abrahamowicza z prezydentury Koła, iż przedstawiło go na ministra i dało mu niejako ubezpieczenie na starość polityczną.

Proces Sienkiewicza.

Wiedeń. Sędzia śledczy ukończył już śledztwo przeciw Sienkiewiczowi, wytoczone przez studentów ruskich o obrazę czci z powodu artykułu, napisanego w odpowiedzi na list otwarty Björnsona.

Wiedeń Henryk Sienkiewicz doniósł sądowi wiedeńskiemu, że jakkolwiek jest obcokrajowcem, gotów jest w swoim procesie o akademików ruskich, stanąć przed sądem austryackim. Dotycząca rozprawa odbyłaby się w takim razie w styczniu przed wiedeńskim sądem przysięgłych.

Nadużycia przy wyborach.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej oznajmił poseł Wityk, że w okręgu wyborczym posła Wojciecha Dzieduszyckiego zachodziły liczne nadużycia przy wyborach. Między innemi zasuspendowano w urzędzie dra Landau lekarza Kasy chorych, który pełnił te obowiązki od lat 12, za to jedynie, że agitowawał przeciwko wyborowi posła Dzieduszyckiego w Gródku. Wypadków takich było więcej.

Dla przyspieszenia obrad.

Wiedeń. „Vaterland" donosi, że wobec widocznej obstrukcyi za pomocą wniosków nagłych w Izbie poselskiej, powstał zamiar, ażeby dla przyspieszenia obrad przywódcy stronnict w Izbie poselskiej utrzymywali ściślejszy kontakt z przywódcami stronnictw w Izbie panów, a nawet, ażeby utworzono wspólne kluby, składające się z członków obu Izb.

Rozdział Banku.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ugodowej przy obradach nad grupą, dotyczącą kwestyi finansów państwowych zabrał głos prezydent ministrów, bar. Beck i, wskazawszy na objawiające się na Węgrzech życzenie rozdziału Banku austro-węgierskiego, oświadczył, że, jego zdaniem, żądanie to, pod względem gospodarczym, jest niesłuszne. Rządy w tej kwestyi powzięły postanowienie, które jest zamieszczone w protokóle i brzmi: „Gdyby z jakiegokolwiek powodu nie został odnowiony obecnie istniejący przywilej Banku austro-węgierskiego na czas trwania traktatu, oba rządy porozumieją się, zanim nastąpi świeże uporządkowanie spraw Banku biletowego, co do sposobu, który mógłby zapewnić wypełnienie postanowień traktatu o wzajemnych stosunkach, zwłaszcza zaś zapobiedz, aby ewentualne różnice wartości złota nie unicestwiły i nie ograniczyły celu, jakim jest wolny obrót."

Konferencya rektorów.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła się w ministerstwie oświaty konferencya rektorów uniwersytetów z Austryi. W konferencyi tej biorą udział rektorowie Dembiński ze Lwowa i Gabryl z Krakowa. Minister oświaty Marchet wyłuszczył w swej przemowie cele konferencyi, poczem przewodnictwo objął szef sekcyi Ćwiklinski. Dalsze obrady toczyć się będą po południu.

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń. Minister obrony krajowej domaga się podwyższenie kontyngentu rekruta dla obrony krajowej o 4000 ludzi. — W r. 1908 podwyższony być ma kontyngent o 900 ludzi.

Gaże oficerów.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że sprawa podwyższenia gaży oficerskich zostanie pomyślnie załatwioną prawdopodobnie już w roku przyszłym. Dziennik ten zaprzecza atoli pogłoskom, jakoby zamierzano to podwyższenie okupić nowemi koncesyami wojskowemi na rzecz Węgier.

Opłaty pocztowe i telefoniczne.

Wiedeń. W sprawie zniżenia opłat pocztowych i telefonicznych rząd, jak słychać, jest przeciwny zasadniczym zmianom w tym kierunku. Co do opłat od telefonu, ministerstwo handlu gotowe jest zgodzić się jedynie na pewne ulgi dla lekarzy, towarzystw dobroczynnych i redakcyj. Dla dzienników ulgi te polegać mają jedynie na tem, iż redakcye, które mają kilka połączeń, płacić będą tylko za jeden telefon, nadto zaś mają być zaprowadzone także pewne zniżki od rozmów dziennych.

Poseł Forzt.

Praga. Czeskie stronnictwo radykalne postanowiło wezwać byłego ministra Forzta, ażeby jako poseł przyłączył się do opozycyi czeskiej.

Przeciwko drożyźnie.

Budziejowice. Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze przeciwko drożyźnie. Zebranie wysłało deputacyę do burmistrza, który przyrzekł, że będzie interweniował w tej sprawie u rządu i w parlamencie.

O czteroprzymiotnikowe prawo głosowania.

Berlin. Stronnictwa wolnomyślne zamierzają ogłosić wniosek o zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu pruskiego.

Proces Hardena.

Berlin. Nowa rozprawa przeciwko Maksymilianowi Hardenowi w sprawie Moltkego odbędzie się dnia 16 grudnia.

Sprzymierzeńcy rewolucyonistów rosyjskich.

Berlin. Radny miejski Karfien i kupiec Warszawski zostali aresztowani. W piwnicy Warszawskiego znaleziono jeszcze dużo papierów z drukiem wodnym, przeznaczonych do podrabiania obligacyj rosyjskich.

Wczoraj przedsięwzięto próby z bombami, znalezionemi u Karfiena. Próby te wykazały, że są to bomby bardzo niebezpieczne. Wobec oświadczenia Warszawskiego, iż już od półtora roku nie był w swoich magazynach, stwierdzono, że znalezione tam naboje noszą datę 30 września 1907 roku.

Śmierć gen.-gubernatora.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Generał-gubernator Odessy, generał Nowicki, nagle umarł.

Niebezpieczeństwo w Algierze.

Paryż. Dziennik „Matin" donosi z Algeru, że pięć szczepów marokańskich, dotąd neutralnych, połączyło się ze szczepami Benni Snassen. Położenie jest bardzo krytycznem. Jeżeli Francuzom nie nadejdą posiłki, grozi im klęska.

Wymijająca odpowiedź.

Madryt. W senacie interpelowano ministra spraw zagranicznych w sprawie położenia politycznego w Portugalii. Minister dał wymijającą odpowiedź.

Skutki przesilenia finansowego

Nowy Jork. Z powodu ogromnego napływu emigrantów, wracających do Europy wobec przesilenia finansowego w Ameryce — Towarzystwa żeglugi podwyższyły opłatę za przejazd do Europy w trzeciej klasie o 10 dolarów. Okręty są przepełnione tak, że wkrótce spodziewać się trzeba dalszego podwyższenia opłaty za przewóz. O ile dotychczas stwierdzono, wróciło do Europy w tym roku — z powodu przesilenia w Ameryce — o 100.000 osób więcej, niż w roku ubiegłym. Przesilenie finansowe wywołało w Nowym Jorku prawdziwą epidemię samobójstw. Codziennie niemal zachodzi kilka wypadków samobójstwa z powodu strat, poniesionych wskutek przesilenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Pozostali w ciężkim żalu po stracie ojca ś. p

Józefa Zasadzkiego

składamy najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, a przedewszystkiem Wiel. ks. Janowi Karczowi, katechecie z Mogilan, za przybycie i eksportacyę zwłok, Wielebnemu Duchowieństwu, Cechowi rzeźnickiemu, Krewnym, Kolegom i Znajomym.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·77. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92 —. Akcye austr. zakł. kred. 626·50. Akcye węg. zakł. kred. 742·00. Akcye Anglobanku 286·60. Akcye Unionbanku 526·50. Akcye Bankvereinu 514·50. Akcye Länderbanku 406·50. Akcye kolei państwowych 661·50. Lombardy 144·50. Akcye kolei Elbethal 428·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 565·60. Rima-Muranyi 509·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2390·—. Losy tureckie 183·—. Ruble 253·00.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 195·60. Tow. dyskontowe 168·30.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 27 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 26
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% " " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 -
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 -
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 80	96 50
" " " srebrna	95 70	96 40
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% " " węgierska	92 25	92 75
4% " austryacka w złocie	113 50	114 —
4% " węgierska "	109 50	110 —

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 77 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym **handlu** łakoci i w każdej kawiarni.

Osoba w średnim wieku, która prowadziła swój własny interes, znająca się na wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. **Karmelicka 56.** 5409 1 2

NAUCZYCIELKA

w średnim wieku, z doskonałą rutyną 4 klas normalnych, z językiem francuskim, z chlubnemi referencyami, poszukuje posady od 15 grudnia lub jako Polka wychowawczyni.

Adres: **O. P.** Stow. nauczycielek, ul. Karmelicka 36 w Krakowie, w ogrodzie u p. Pawłowskiej. 5414 1 2

Dwaj jednoroczniacy

poszukują pokoju z umeblowaniem i usługą od 1 grudnia w pobliżu koszar arcyks. Rudolfa. — Zgłoszenia listowne pod „Jednoroczniacy" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5415

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

H. MÜNZ 5408 1 3

przy ulicy Gołębiej L. 2,

zaopatrzona w bogaty zapas książek polskich, niemieckich i francuskich.

Prenumerata miesięczna wynosi 80 h.

Czarny krótki fortepian

tanio do sprzedania. — Wiadomość w sklepie **Teresy Skrzydłowej** w Krakowie, ul. Szczepańska 2. 5413 1 2

Masło

kuchenne i deserowe, codziennie świeże, poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 5223 4 0

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Poszukuję do kupna

KAMIENICY

do południa, 5 do 6 pokoi na piętrze, w tem 3 większe. Adres: **K. R.,** ul. Michałowskiego 14, mieszkanie 11, Kraków. 5327 2 3

12 lub 20 tysięcy koron

do umieszczenia jako kaucya, do spółki, na kupno domu, lub na hipotekę.

Kamienica nowa jednopiętrowa, 5 lat wolna od podatku, z ogrodem, 17 pokoi, do sprzedania niedrogo, lub do zamiany za dopłatą.

Szukam doradcy za sowitem wynagrodzeniem, za którego wpływem lub radą kupiłabym węgle krajowe lub pruskie w większej ilości wprost z kopalni. Może być nawet spólnikiem za stałą płacą.

Kto ma do sprzedania dom, grunt, parcelę, sklep, kawiarnię, meble lub potrzebuje pieniędzy na posag lub spłacenie, a może dać zabezpieczenie niech doniesie.

Wiadomość: Dębniki 165 nowy 11 Rynek, u właściciela domu. 5390 7 10

Poszukuje się

zdolnych i rzetelnych **inspektorów asekuracyjnych.** Rozchodzi się o wysoki uboczny zarobek w formie prowizyjnej lub stałej płacy.

Zgłoszenia listowne z podaniem dotychczasowej czynności pod **„Zdolni agenci 5337"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5337 1 2

MOTORY

gazowe wentylowe o sile 1, 2, 3, 4 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor 6-konny na ropę tanio do sprzedania. Wiadomość w odlewarni, M. Gertler, Zwierzyniecka 17. 5370 2 0

600.000 fr.

do wygrania już dnia

30 listopada 1907

przez zakupno

Tureckiego losu 400 frank.

Każdy los musi być wyciągnięty z wygraną przynajmniej 240 franków w złocie.

6 ciągnień na rok 6

Losy oryginalne po dziennym kursie lub tylko na

34 raty miesięcz. po K **6·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 5292 4 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

róg Gonzagagasse

Syróp Pagliano Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założona, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3932 90 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach

mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Brucchetti, Ala (Południowy Tyrol).

ZABAWKI

i ozdoby na drzewko

poleca

Magazyn Uniwersalny firmy ROMAN DROBNER

Kraków, Plac Szczepański. 5405 1 0

Cenniki ilustr. gratis. **Wysyłki pocztowe.**

Wałeczki elastyczne.

KIT i GIPS

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 4941 3 0

Największy wybór latarek

stajennych i ręcznych, polecają

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, zupełnie biegły korespondent polsko-niemiecki, posiadający odpowiednią praktykę, obznajomiony z przemysłem browarnianym, katolik, otrzyma w większym browarze posadę zaraz ewentualnie od 1 stycznia 1908.

Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **W. A. B. 5377.** 5377 3 6

KRAKOWIANKA CZEKOLADA MLECZNA

na sposób szwajcarski, wyrób własny poleca

A. Piasecki, Długa 10,

ulica Floryańska 2, 4974 5 0

Hotel Drezdeński, Kraków.

Poszukuję

Agenta win węgierskich

za prowizyą. Zgłoszenia pod **J. T.** poste restante **Kraków.** 5320 6 6

Zmiana lokalu.

Główny skład suchych owoców pod firmą 5333 2 0

S. KRAGEN w PODGÓRZU

zaopatrzony w świeży transport towarów znajduje się obecnie w domu **WP. Dr Feuereisena** tuż przy moście.

Do wynajęcia

od 1 grudnia 1907 we willi w Nowej Wsi l. 83, 7 minut od stacyi tramwajowej: **3 pokoje** na wysokim parterze, oraz kuchnia na dole za 35 złr. miesięcznie.

Wiadomość: **Jan Nagel,** ul. Szczepańska 11, Kraków. 5397 2 6

Do sprzedania folwarek

około 88 lub 43 morgów roli w Burkanowie powiatu Podhajeckiego Galicyi wschodniej. Wiadomości udzieli Starosolski w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 34. 5356 3 6

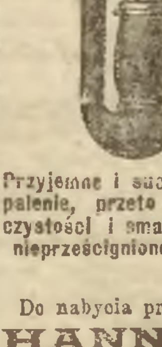
Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń

poszukuje zdolnych i uczciwych

akwizytorów

celem zbierania anonsów dziennikarskich za wysoką prowizyą ewent. pensyą.

Zgłoszenia pod **„Pallas"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5374 2 2



FAJKI

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 4238 10 15

„Jahra" Krem Balnodor

znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. **Cena tuby 70 h.**

Balnodor „Jahra" aromatyczne tabletki

do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. **Cena Kor. 1·60.**

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Wystrzegać się naśladownictw. 4297 18 29

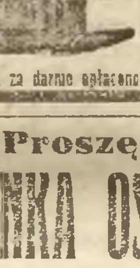
Kasa Oszczędności

miasta Tarnowa

podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1908 r. podwyższa procent od wkładek z 4%

na $4\frac{1}{2}\%$

przy kapitalizowaniu półrocznem oraz bez potrącania podatku rentowego, natomiast bierze od pożyczek hipotecznych i komunalnych $5\frac{1}{2}\%$, eskontuje weksle po 7%, lombarduje papiery wartościowe po 7%. — W Zakładzie zastawniczym liczy procent po $8\frac{1}{2}\%$ rocznie. 5349 3 4



K 95

NOWA KASA

180 Kg. ważąca

Wraz z opakowaniem i opłatnie, dworzec wiedeński. Wysłanie po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. W tym wypadku pożądany zadatek.

Cenniki za darmo opłacono **Rok założenia 1869.**

KASY OGNIOTRWAŁE

i przed włamaniem bezpieczne

wyłącznie uprzyw. od dawna słynny wyrób **najtaniej** 4952 8 12

Gebrüder Langer

Wiedeń III/3, Reisenrstrasse 39.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 4955 5 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

Płyty Thilophag (prawnie chronione)

uznane za najlepszy **środek przeciw odgniotkom.**

Wynalazca i wyrabiający Aleksander Freund, Sopron (Ödenburg), Węgry.

(Kopertę z 12 płytkami 45 ct.) dostać można prawie w każdej aptece i drogueryi. Jeżeli gdzie nie można dostać, wysyłam wprost po otrzymaniu należytości. 4011 12 12

2000 m³

drzewa sosnowego użytkowego

i to około 1000 m³ na wyrób kloców lub budulca i około 1000 m³ na wyrób progów kolejowych do sprzedania za pisemnemi ofertami.

Bliższej wiadomości udzieli główny Zarząd lasów w Wierzchosławicach, p. Bogumiłowice. 5384 2 3

Pierwszy wiedeński dom bankowy

poszukuje dla Krakowa miejscowego

poważnego zastępcy

za stałą płacą i prowizyą.

Szczegółowe zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności, stanowiska społecznego i referencyi, przyjmuje pod **„Vertrauenstellung"** Ekspedycya Ogłoszeń **Henryka Schalka, Wiedeń. I.** 5351 3 3

Wina węgierskie

białe i czerwone, z porecz. naturalne, przyjemne i zdrowe w baryłkach 4¼ l. opłatnie: z r. 1906 złr. 1·75, z r. 1902 złr. 2·—, z r. 1897 złr. 2·30, z r. 1893 złr. 2·50, z r. 1888 2·75. Pszczelny miód stołowy w najlepszym gatunku 5 kg. opłatnie złr. 3·50. **Jabłka stołowe** bardzo dobre, 5 kg. złr. 1·75 opłatnie. **Orzechy włoskie** z cienką łupiną, białem jądrem, 5 kg. opłatnie złr. 1·90. **L. ALTNEU,** Versecz 8, Węgry. 5400 1 10

Do l. k. 3753. 5391 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia w warstatach rządowych w Nadbrzeziu posady prowizorycznego **majstra ciesielskiego** posiadającego równocześnie znajomość robót stolarskich i praktykę w budowie galarów i łodzi, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do powyższej posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie 125 K, tudzież mieszkanie w naturze.

Kandydaci, chcący się ubiegać o powyższą posadę, winni wnieść podania poparte świadectwami uzdolnienia i odbytej dotychczasowej praktyki najpóźniej do dnia **15 grudnia b. r.** do c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Krakowie.

Odpowiedź!

Adres pocztowy i telegraficzny:

Urbański, Kraków, Franciszkańska.

Na liczne zapytania donoszę, iż moja firma nie miała wcale nic wspólnego z firmą K. Molęcki (która obecnie już nie istnieje wcale).

Bazar marek od lat 18 prowadzę nadal — Fabrykę wyrobów miodowych i cukrowych od lat 7.

Wyroby są własnej roboty, jak pierniki, herbatniki, karmelki, pomadki, czekoladki i t. p. w zakres cukiernictwa wchodzące.

Ceny tesame, co roku zeszłego.

Mikołaje miodowe od 10 h, figurki rożne drobne na wagę, większe od 4 h, wszystko niekolorowane, całe jadalne, dla dzieci zdrowotne.

Miody są w cenie za ½ kg. węgierski 65 h. podolski 72 h, tyrolski 1 K, nasz lipowy biały 1 K 20 h.

Wysyłki poczt. od 2 K nie licząc opakowania, wyżej 5 K wysyłam opłatnie.

Sklep otwarty do 24 grudnia od 7 rano do ½11 wieczór.

Cenniki wysyłam opłatnie.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci

M. M. Urbański

zawodowy cukiernik i filatelista

Kraków, Franciszkańska 1,

róg ul. Brackiej, naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów. 5325 3 3

WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie stołowe 6 but.	złr. 2·—
„ pańskie 6 but.	złr. 2·50
„ prima pańskie 6 butelek	złr. 3·—
Samorodne 6 butelek	złr. 3·20
„ starsze z winnic magnackich 6 butelek	złr. 3·50
Zieleniak 6 butelek	złr. 2·40
„ stary 6 butelek	złr. 3·25
Hegyalia Gabinet specyalne 6 butelek	złr. 4·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie 6 butelek	złr. 4·50
Maślacz 6 butelek	złr. 6·—
Erlauner czerwone 6 butelek	złr. 3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich w beczkach znacznie taniej. Cennik na żądanie.

MAURYCY WEINDLING

Kraków, Floryańska 25. 5245 4 0

Doniesienie.

C. k. Ministerstwo wojny zamierza w myśl okólnika z dnia 31 października 1907, Oddział 13 Nr 1731 pokryć w drodze publicznej konkurencyi zapotrzebowanie c. k. wojska w rozmaitych wyrobach i materyałach ze skóry, na czas od 1 stycznia 1909 do końca roku 1915.

Zaprasza się tedy do udziału w tej konkurencyi zasobne i solidne firmy z zakresu fabrykacyi skór, które się atoli w tym celu muszą połączyć w konsorcyum do współudziału w konkurencyi.

Przypuszczalna roczna wartość dostawy wynosi 1,770.000 koron przy konsorcyum dla składu mundurów Nr 1 w Bernie, 2.064.000 koron dla składu mundurów Nr 2 w Budapeszcie i po 1,180.000 koron dla składu mundurów Nr 3 w Gösting pod Gracem i Nr 4 w Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf).

Pewna część dostawy będzie oddaną Stowarzyszeniom rękodzielniczym.

Konfekcyonowanie wyrobów mają konsorcya wykonać w składach mundurów w Bernie, Budapeszcie i Gösting przy istniejących tam zakładach dla konfekcyi skór, wzgl. przy zakładzie konfekcyjnym, mającym powstać obok składu mundurów Nr 4 w Wiedniu.

Nabywcy mają złożyć kaucyę towarową, która wynosi około 730.000 K dla konsorcyum berneńskiego, 890.000 K dla konsorcyum budapeszteńskiego i po 480.000 K dla konsorcyum w Gösting i Wiedniu.

Pisemne oferty mają być wniesione do 1 lutego 1908 w c. k. Ministerstwie wojny.

Każde oferujące konsorcyum ma złożyć wadyum w wysokości:

88.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 1,
103.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 2, i po
50.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 3 i 4.

Bliższe warunki dostawy zostały ogłoszone w dzienniku urzędowym „Gazety Wiedeńskiej" (następnie w „Gazecie Opawskiej") z dnia 21 listopada 1907 r. 5225 2 2

Ogłoszenie jakoteż projekt układu i formularz oferty można przejrzeć w intendenturze wojskowej komendy, w powyż oznaczonych zakładach i magazynach wojskowych, wreszcie w Izbach handlowych i przemysłowych.

Poszczególne egzemplarze projektu, układu i formularze ofertowe można nabyć po cenie 1 K za sztukę projektu układu, 10 h za projekt oferty w magazynie mundurów Nr 1 w Bernie.

W Krakowie, dnia 24 listopada 1907.

C. k. Intendentura 1 Korpusu.

Chałwę rosyjską

Sorbety oryg. smyrneńskie

poleca 5201 11 0

BAZAR CUKROWY

Kraków, Sławkowska 8.

Eleganckie, zupełnie świeżo urządzone

mieszkanie

składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju i przynależytości, jest do wynajęcia w całości lub oddzielnie zaraz (lub od 1 stycznia). Oglądać można co dzień przy **ul. Kopernika l. 32.** Stróż (w podworcu) wskaże. 5401 1 3

Wyśmienite środki toaletowe!

Dostala puder perełkowy „Beauty",

Dostala Boraks z zapachem fiołkowym do codziennego mycia się i do kąpieli.

Shampoo-Tarool

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania włosów.

Chrizis aptekarza Bartmańskiego, woda do włosów, 5232 3 6

polecają

Reim i Spółka, Kraków,

Rynek 37, Linia A-B.

Młody, rutynowany

buchalter-bilansista i korespondent,

obecnie na stałej posadzie, zmieni chętnie miejsce. (Najchętniej na prowincyi). Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter" poste rest. Przemyśl. 5375 3 6

Pożyczki do 80.000 kor.

na II hipotece realności w Krakowie, ma do umieszczenia kancelarya Adw. **Cz. Łozińskiego,** Studecka 5, od godz. 3—5, z wykluczeniem pośredników. 5399 2 2

Przyjmę czynności

Inkasenta

tak w miejscu jak i na prowincyi. Złożę odpowiednią kaucyę. — I. E. post. rest. Kraków. 5350 4 4

W. B. Tarnobrzeg

ma list na poczcie. 5404 2 2

1000—4000 koron

dam za wyrobienie ajencyi Krakowskiego Tow. ubezp., dostawę koni do poczty, dyrektora fabryki lub zakładu kąpielowego. — Zgłoszenia **„Dyskrecya"** poste restante Spas koło Sambora. 5378 2 3

50 K tygodniowo i więcej łatwo zarobić. Zgłoszenia pod **E. L. 1332** przyjmuje **RUDOLF MOSSE, Praga.** 4998 6 15

15.000 koron

do umieszczenia na pierwszą hipotekę.

Bliższa wiadomość: **F, H.** poste restante **Kraków.** 5357 4 4

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 5021 7 12

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 27 30

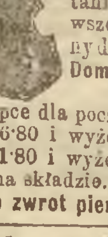
Do nabycia:

w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Kwitki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 23 25



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonia itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 3573 35 60

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L.K. Górski.